

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA 2022 r.

Nowy rok i nowi mieszkańcy

LUBLIN Studiuje tu 2,5 tys. osób, a większość to Ukraińcy. Wielu z nich zaangażowało się w pomoc uchodźcom wojennym

STRONA 3



Manifestacja Ukraińców: Rosja to państwo terrorystyczne

Ponad 200 osób pojawiło się wczoraj na pl. Litewskim, żeby zaprotestować przeciwko wojnie na Ukrainie. Wzywali do uznania Rosji za państwo terrorystyczne.

W poniedziałek Rosja wystrzeliła w kierunku ukraińskich miast ponad 80 rakiet. Przypominał o tym jeden z plakatów trzymany przez manifestujących. Część pocisków zestrzeliła obrona Kijowa

czy Lwowa, ale pozostały dosięgły celu. Zginęli ludzie.

Te wydarzenia sprawiły, że w centrum Lublina zebrało się ponad dwieście osób, żeby zaprotestować przeciwko wojnie pro-

wadzonej przez Putina. „Rosja to państwo terrorystyczne” mieli wypisane na transparentach. Wiele w nich tworzyły się w ostatniej chwili – były wypisywane na kartonach rozłożonych na ławkach.

– Chcemy uznania Putina za zbrodniarza wojennego – mówiła jedna z Ukrainek.

Na manifestację przyszli nie tylko ci, którzy uciekli przed wojną. – Dołączają do nas osoby pochodzące z Ukrainy, ale mający polskie

obywatelstwo. Którzy się tu ucza, żyją już tu lata – mówiła jedna z protestujących. – Wiemy, że to koniec imperium. Że to agonia. Jak teraz stanie Europa, to je pokonamy – mówiła o ostatnich rosyjskich atakach.

SKO

Komu daje minister Czarnek

PIENIĄDZE Ministerstwo Edukacji i Nauki podzieliło 10 mln zł dla organizacji zajmujących się szeroko pojętą edukacją. Deszcz pieniędzy popłynął do naszego regionu. 300 tys. zł dostało stowarzyszenie, którego członkiem do niedawna był minister Przemysław Czarnek. 200 tys. zł trafiło do fundacji, w której zarządzie zasiada były poseł PiS skazany nieprawomocnym wyrokiem sądu, a 150 tys. zł do organizacji powiązanej z lubelską kurią

Tomasz Maciuszczak

„Program Wsparcia Edukacji” minister Czarnek ogłosił w lipcu. Do podziału było 10 mln zł. Wyniki ogłoszono 4 października: wsparcie otrzymało 138 projektów w trzech modułach („Innowacyjna edukacja”, „Edukacja patriotyczna”, „Edukacja poprzez sport”). Ponad 1,1 tys. wniosków przepadło.

Jak wyliczyli dziennikarze tvn24.pl najwięcej spośród dofinansowanych podmiotów (około 30) ma siedzibę w województwie mazowieckim. Lubelskie jest na drugim. Doliczyliśmy się 25 projektów z naszego regionu.

Trzy razy po 100 tysięcy

300 tys. zł trafiło do Towarzystwa Gimnastycznego Sokół z Lublina. Najgłośniejsze o tej organizacji było w 2016 r., gdy jej członkowie próbowali zablokować przejście w pochodzie trzeciomajowym działaczom Komitetu Obrony Demokracji.

Teraz towarzystwo otrzymało właśnie 300 tys. zł (po 100 tys. zł na projekty: „Poznaj Niezłomnych”, „Bądź jak Kowboj”, „Z Sokółem do gwiazd”).

– W ostatnim dziesięcioleciu mimo usilnych starań na nasze działania otrzymywaliśmy maksymalnie po 10-15 tys. zł. Za takie sumy nie można było „poszaleć”. Teraz dostajemy lekki wiatr w żagle w stosunku do tego, co nam zabrał poprzedni ustrój. Robimy rzeczy dobre i pożyteczne. Te środki zapracowaliśmy – zapewnia Piotr Mazur, sekretarz TG Sokół.

Członkiem TG Sokół był kiedyś Przemysław Czarnek. Minister edukacji pełnił nawet funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej. Z danych Krajowego Rejestru Sądowego wynika, że przestał ją pełnić 4 października, czyli w dniu ogłoszenia wyników konkursu.

– Pan minister wygasił swoje członkostwo, gdy został wojewodą lubelskim

(pod koniec 2015 roku – przyp. aut.), a formalnie zrezygnował z niego po objęciu teki ministerialnej. Zmiany w KRS trwają długo, dopiero teraz udało nam się wprowadzić aktualizację – wyjaśnia ten zbieg okoliczności Mazur.

Dwa razy po 100 tysięcy

Dwa razy po 100 tys. zł dostała zarejestrowana w grudniu 2020 Fundacja Wspierania Myśli Polskiej ze Starego Bidaczowa pod Biłgorajem. Jednym z dwóch dofinansowanych projektów jest ten poświęcony bezpieczeństwu mediów społecznościowych, choć organizacja nie posiada konta w żadnym z popularnych serwisów. Na swojej stronie chwali się dwoma zrealizowanymi przedsięwzięciami: publikacją poświęconą obiektem sakralnym na Wołyniu oraz „Vademecum wolontariusza w trakcie pandemii... i nie tylko”.

Wiceprezesem fundacji jest Piotr Olszówka. To był poseł PiS z Biłgoraja, skazany w ubiegłym roku na rok i osiem miesięcy więzienia w zawieszeniu za kupno prawa jazdy. Wyrok jest nieprawomocny, trwa postępowanie apelacyjne. Eksparlamentaryzista zgodził się na podawanie swojego nazwiska.

– Nie zajmuję się już czynną polityką. Koncentruję się głównie na działalności społecznej, co odpowiada mojemu wykształceniu i doświadczeniu – mówi nam Olszówka, ale po szczegóły dofinansowanych projektów odsyła do prezesa fundacji.

100 tys. na ekrany, 50 tys. na warsztaty

Dwa projekty z ministerialnych dotacji zrealizuje działające od dwóch lat w Lublinie Stowarzyszenie Anthill. Od początku swojego istnienia w ministerialnych konkursach na dotacje radzi sobie świetnie.

Teraz organizacja dostała 100 tys. zł na multimedialne ekrany dotykowe, na których wyświetlane będą animacje lubelskich legend. A za kolejne 50 tys. zł zorganizuje warsztaty fotograficzne.

– Do programu złożyliśmy trzy wnioski. Przepadł ten związany z powstaniem nagrań dotyczących lokalnych bohaterów. Chcieliśmy ich upamiętnić i przedstawiać uczniom lubelskich szkół – mówi Bartosz Niewiadomski, 31-letni prezes stowarzyszenia.

W tej organizacji w komisji rewizyjnej zasiada z kolei ks. Jakub Olech, zastępca ekonoma Archidiecezji Lubelskiej i prokurent w dwóch spółkach: Dom na Podwalu i Pontes (zarejestrowanej pod tym samym adresem co lubelska kuria). Według danych KRS ta ostatnia zajmuje się głównie „obsługą rynku nieruchomości”. Właścicielem obu firm jest Archidiecezja Lubelska.

Dla kościoła i ZHR

Na liście beneficjentów jest też Archidiecezja Lubelska i Lubelska Chorągiew Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (po 100 tys. zł).

40 tys. zł na projekt patriotyczny „Wsparcie wychowawczej roli rodziny” dostała Fundacja Rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (minister Czarnek jest na KUL wykładowcą).

Na „Rodzic i dziecko razem na boisku” 50 tys. zł otrzymała zarejestrowana w lutym 2021 w Lublinie Fundacja Postscriptum. Tyle samo na „Ścieżki Niepodległości” ma Fundacja Lubelskie 4.0, która istnieje od stycznia 2022. O jej działalności ciężko cokolwiek powiedzieć, bo organizacja nie ma nawet strony internetowej.

Jakie były kryteria oceny wniosków? Kto był w gronie oceniających je ekspertów? Dziennikarze tvn24.pl zapytali o to ministerstwo 5 października. Do tej pory nie otrzymali odpowiedzi.

Nagle usłyszałem wybuch. Jeden, drugi, trzeci

ROZMOWA Kiedy meldowałem się w hotelu powiedziano mi, kiedy będzie śniadanie i gdzie jest najbliższe miejsce ukrycia – opowiada Krzysztof Łątka z Lublina, który teraz jest w Ukrainie

• Kiedy przyjechał pan do Ukrainy?

– W niedzielę wieczorem, do Lwowa. Zostałem zaproszony do udziału w seminarium na temat pozyskiwania grantów. Na początku 2023 startuje program Polska-Ukraina. Mam opowiadać o możliwościach zdobycia środków na różne działania samorządów czy innych organizacji.

• Kiedy usłyszał pan pierwszy alarm?

– W poniedziałek rano. Trzeba wiedzieć, że dziś w Ukrainie alarmy są dosyć często – za każdym razem gdy pojawiają się informacje, że w jakimś kierunku lecą rakiety. Nie zawsze jednak uderzają w miejsce, w którym akurat znajduje się człowiek. Tym razem było inaczej. Zaatakowano Kijów i Lwów. Byłem wtedy w hotelu. Sądziłem, że zdążę wypić



kawę i nagle usłyszałem wybuch. Jeden, drugi, trzeci i kolejne. Wiedziałem, że to nie są żarty.

• Gdzie się pan ukrył?

– W podziemiach pod peronami kolejowymi.

• Była panika?

– Nie. Wszystko jest to dobrze zorganizowane. Wszyscy na alarmy, na zagrożenie są przygotowani. Wiedzą co mają robić. Kiedy meldowałem się w hotelu powiedziano mi, o której godzinie jest śniadanie i gdzie jest najbliższe miejsce ukrycia.

• Rozmawiamy we wtorek rano. Gdzie pan jest teraz?

– W Iwano Frankowsku. Od 40 minut wyje alarm.

• I gdzie się tu można ukryć?

– Akurat jestem w miejscu, w którym miałem prowadzić szkolenie. To budynek po starej fabryce, został wyzna-

czony jako miejsce schronienia.

• Jak wygląda życie w mieście? Jest prąd?

– Tak. Pod tym względem nie ma większych trudności. Wiem, że Rosjanie zaatakowali elektrociepłownię, ale ciepła woda w kranie też jest.

• Ukraińcy spodziewali się zemsty Putina?

– Sądzę, że tak. I widać, że są na takie ataki przygotowani. Tu, na zachodzie Ukrainy, od dłuższego czasu nie było rosyjskich rakiet, ale teraz wcale nie są zaskoczeniem. Ukraińcy liczyli się z tym. Nie ma paniki, nie ma narzekania. Ich morale jest bardzo wysokie. Każdy sukces na froncie, jak zniszczenie mostu krymskiego, działa bardzo pozytywnie. Wiemy, że to walka Dawida z Goliatem, ale w takiej sytuacji skuteczne stawianie oporu to też sukces.

ROZMAWIAŁ: SŁAWOMIR SKOMRA

Jarosław Kaczyński w Puławach

Dziś w Puławach z mieszkańcami miasta spotka się prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

Spotkanie to zaplanowano w auli Państwowego Instytutu Weterynarii przy al. Partyzantów. Początek ok. godz. 17:30.

O tym, że Puławy są na liście miast, które zamierza odwiedzić szef partii rządzącej poinformowała Polska Agencja Prasowa. Potwierdzają ją również lokalni członkowie PiS, zaznaczając jednocześnie, że spotkanie to będzie miało „charakter zamknięty”.

To ma oznaczać, że wejść na spotkanie z prezesem będą mogły jedynie osoby posiadające specjalne zaproszenia. Wizyta Kaczyńskiego w Puławach to część trwającego objazdu kraju.

W sobotę prezes PiS ma zamiar odwiedzić Myszków i Częstochowę, a w niedzielę Sieradz i Pabianice. Seria spotkań w terenie została zapowiedziana już w czerwcu na konwencji partii. Wszystko po to, żeby opowiadać o „dokonaniach rządu Zjednoczonej Prawicy”. **RS**

Ile zapłacą za prąd firmy i szpitale

PRAWO Wiadomo ile za energię elektryczną zapłacą najmniejsze firmy. To ta sama stawka, jaka będzie obowiązywać szpitale i instytucje kultury. Rząd wskazał też ile wyniosą rachunki dla gospodarstw domowych, kiedy przekroczą przyszłoroczny limit zużycia prądu

System, jaki wymyślili rządzący, jest nieco zawiły. Sejm przyjął już tzw. ustawę zamrażającą ceny energii. Polega to na tym, że wyższych rachunków nie zapłacą te gospodarstwa domowe, które zmieszczą się w rocznym limicie zużycia prądu. To 2 tys. kilowatogodzin (kWh), ale jeżeli w rodzinie jest osoba z niepełnosprawnościami, to granica zostanie podniesiona do 2,6 tys. kWh. Więcej prądu mogą zużyć posiadacze Karty Dużej Rodziny i rolnicy – 3 tys. kWh.

– Limit ten jest zbliżony do średniego zużycia energii w gospodarstwie domowym w 2020 r. – komunikuje Ministerstwo Klimatu i Środowiska. – Jedynie nadwyżka ponad limit, odpowiednio 2 tys., 2,6 tys. i 3 tys. kWh, będzie rozliczana zgodnie z taryfą wyznaczoną na 2023 rok.

Dodatkowo gospodarstwa domowe, które zużywają energię elektryczną do ogrzewania (np. pompą ciepła), dostaną specjalny dodatek elektryczny. Dodatek ma wynieść 1000 zł. Ale gdy roczne zużycie prądu wyniesie ponad 5

MWh, to wzrośnie on do kwoty 1500 zł.

– Premiowane będzie również oszczędzanie energii. Te gospodarstwa, które w 2023 r. zużyją nie więcej niż 90 proc. energii z 2022 r., w 2024 r. otrzymają specjalny upust wysokości 10 proc. całkowitych kosztów zużycia energii elektrycznej w 2023 r. – dodaje ministerstwo.

Jest jednak pytanie, ile trzeba będzie zapłacić, gdy rodzina zużyje energii ponad limit? Na to odpowiedź we wtorek udzielił resort klimatu, a kilka godzin później potwierdził premier na konferencji prasowej.

Zgodnie z założeniami nowych przepisów (mają działać już od 1 grudnia) jeżeli rodzina przekroczy limit, to za każdą dodatkową MWh zapłaci 693 zł. To stawka maksymalna, której mają się trzymać dostawcy prądu, a pilnować tego ma Urząd Regulacji Energetyki.

Zapadła też decyzja co do cen prądu dla tzw. podmiotów wrażliwych. To np. szpitale, instytucje kultury, ośrodki pomocowe, a także komunikacja zbiorowa czy miejskie oświetlenie. Na liście są

też kościoły czy remizy OSP. Dla nich cena za MWh to maksymalnie 785 zł.

Tak samo ma być w przypadku najmniejszych firm (mikro, małe i średnie).

– Zgodnie z naszą obietnicą przedstawiamy mechanizm maksymalnej ceny dla podmiotów wrażliwych, dla samorządów i dla MŚP do akceptowalnego przez Komisję Europejską poziomu zużycia w cenie 785 zł/MWh – ogłosił premier.

– Jedna rzecz po stronie formalności, która będzie niezbędna: złożenie oświadczenia do swojego dostawcy energii, że jest się takim odbiorcą, do 30 listopada

– mówiła Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska o warunkach dla firm i podmiotów wrażliwych. – Że jest się szkołą, przedszkolem, żłobkiem, szpitalem, przychodnią. Oczywiście z zaznaczeniem, jaka część tego prądu jest użytkowana na te konkretne działalności. **SKO**

Rząd sypnął groszem na łatanie budżetów

Dzieci nie będą marzyły w szkołach i przedszkolach, znajdą się pieniądze na wkład własny w inwestycje, ale też trzeba będzie wydać na energooszczędność. Samorządowcy związani z PiS z dawnego województwa zamojskiego cieszą się z rządowych pieniędzy, które mają im w jakimś stopniu zrekomensować utracę dochodów z podatków CIT i PIT.

We wtorek w zamojskim magistracie lokalni politycy PiS i parlamentarzyści z regionu zorganizowali konferencję w tej sprawie. Poinformowali m.in. na jaki zastrzyk finansowy mogą liczyć powiaty i gminy. Wychodzi na to, że prawie wszyscy dostaną po równo.

Każdej z gmin miejskich i wiejskich na Zamojszczyźnie przypadło w udziale po niewiele ponad 2 mln 888 tys. zł. Wyjątkiem jest miasto Biłgoraj, które ma łącznie otrzymać nieco więcej niż 3,1 mln.

Starostwa w Zamościu, Biłgoraju, Tomaszowie i Hrubieszowie dostaną po 6,076 mln zł. A Zamość jako powiat grodzki dwa razy więcej – 13 mln zł. Pierwsza transza rządowego wsparcia już poszła, kolejna jest planowana na listopad, a trzecia na grudzień.

Jak podkreślano, samorządy muszą spełnić tylko jeden warunek: 15 proc. przyznanej kwoty wydać na inwestycje związane z energooszczędnością. Resztą pieniędzy mogą gospodarować dowolnie.

– My zainwestujemy w farmę fotowoltaiczną w Zamojskim Domu

Kultury, a pozostałe pieniądze będą w całości wykorzystane na pokrycie rosnących kosztów utrzymania szkół i przedszkoli. Na pewno żadne dziecko w Zamościu nie będzie zimą marzło – obiecał prezydent miasta Andrzej Wnuk.

Starosta zamojski Stanisław Grzeško zapowiedział, że dołoży do inwestycji drogowych i rozbudowy sanatorium w Krasnobrodzie, a starosta tomaszowski Henryk Karwan powiedział, że pieniądze przydadzą się na pokrycie rachunków za prąd i ogrzewanie, bo limit został już wykorzystany, ale również termomodernizację części starostwa.

Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski mówił o tym, że pieniądze przydadzą się m.in. na modernizację autodromu. Nie wiadomo, jak będzie w hrubieszowskim, bo starosta Aneta Karpiuk była nieobecna, a region reprezentowała Maryla Semczuk, pełnomocniczka partii w tym powiecie.

Pewne jest natomiast, że z ponad 32 mln, które przypadły Urzędowi Marszałkowskiemu, co nieco dostanie szpital „papięski” w Zamościu.

– Dla tej placówki zostanie zakupiony nowoczesny mammograf za 1,3 mln zł – zapowiedział wicemarszałek Michał Mulawa (PiS).

Wszystkie samorządy Zamojszczyzny otrzymają łącznie ponad 182 mln zł. W skali całego kraju wsparcie sięgnie 13,7 mld zł. **AK**

Nowy rok akademicki i nowi mieszkańcy Lublina

INTEGRACJA Studiuje tu 2,5 tys. osób, a większość to Ukraińcy. Wielu z nich zaangażowało się w pomoc uchodźcom wojennym. Dlatego WSPiA oprócz inauguracji nowego roku akademickiego, nagrodziła wczoraj wolontariuszy

Paweł Buczkowski

Studia na I roku w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie rozpoczęło właśnie 729 osób. Uczelnia chwali się, że liczba studentów w porównaniu do poprzedniego roku wzrosła o około 30 procent. Najpopularniejsze w tym roku kierunki to administracja, zarządzanie i informatyka.

Ten ostatni wybrał Kacper Dłużewski z Ostrowca Świętokrzyskiego.

– Chodziłem do technikum o kierunku grafika i poligrafia. Chciałem kontynuować edukację na kierunku związanym z informatyką – tłumaczy. Dodaje, że wybór uczelni był poniekąd dziełem przypadku, bo nie dostał się na UMCS. Ale decyzji o rozpoczęciu studiów na WSPiA nie żałuje. – Słyszałem dużo dobrego o tej uczelni – dodaje.

Kacper jest studentem z Polski, ale zdecydowana większość uczących się w WSPiA to w tej chwili Ukraińcy.

– Będę studiować zarządzanie. Myślę, że to studia dla mnie. Pochodzę z obwodu żytomierskiego w Ukrainie – mówi Diana Kryvoshej, jedna z immatrykulowanych wczoraj studentek.

Nowi mieszkańcy

Atak Rosji na Ukrainę 24 lutego nie pozostał na uczelni bez echa. Wiele osób za-



angażowało się w działania Lubelskiego Komitetu Pomocy Ukrainie. I to oni zostali wczoraj przez uczelnię wyróżnieni. Medale i dyplomy dostało kilkunastu studentów, pracownicy uczelni i instytucje.

Największymi brawami nagrodzono dr Marię Mazur, dziekan kierunku stosunki międzynarodowe.

– To Maria drugiego dnia wojny przeprowadziła do komitetu swoje studentki

i studentów. To Maria będąc koordynatorką największej hali noclegowej, zapewniała uchodźczynom poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia. To Maria jako lektorka języka polskiego pomagała stawić pierwsze kroki nowym mieszkańcom i mieszkankom naszego miasta. To wreszcie Maria ruszyła o każdej porze dnia i nocy na najtrudniejsze interwencje i robi to nadal – mówiła Anna Dąbrowska,

prezesa stowarzyszenia Homo Faber, wygłosiła wykład inauguracyjny pt. „Nowi mieszkańcy”

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

prezesa stowarzyszenia Homo Faber, która wygłosiła wykład inauguracyjny pt. „Nowi mieszkańcy”.

Dąbrowska mówiła o pomocy uciekinierom przed wojną w Ukrainie, ale podkreślała, że nie tylko o nich

trzeba mówić jako o uchodźcach. Przypomniała sytuację z sierpnia 2021 roku, kiedy Afgańczycy przez dwa miesiące koczowali blokowani na ziemi pomiędzy granicą Polski, a Białorusi.

– Ani oni, ani inni uciekinierzy z Syrii, Iraku, Afganistanu, Demokratycznej Republiki Konga nie doczekali się w Polsce uznania za uchodźców. Wymyślano im tożsamości, zniekształcano twarze, wypychano poza

granice, odwracano oczy i odmawiano praw. Przez wiele dni i nocy grupą kilku osób ruszaliśmy z Lublina na granicę, aby ratować ich życia. Dla politycznej wygody są nazywani nielegalnymi imigrantami, ale w świetle międzynarodowego prawa to uchodźcy i to ważne, aby tak o nich mówić – mówiła Anna Dąbrowska.

Prezesa Homo Faber przekonywała, że każda osoba uciekająca przed wojną, autorytarnym reżimem, torturami czy głodem ma prawo do azylu i szukania bezpiecznego miejsca dla siebie i swojej rodziny.

– Tym miejscem może być Lublin – przekonywała.

A dr Maria Mazur radziła wolontariuszom: – Pamiętajcie, ta wojna trwa i nasza pomoc będzie potrzebna i jutro, i pojutrze.

A z pomaganiem jest jak z maseczką w samolocie. Najpierw zakładamy sobie, a później dziecku. Pamiętajcie, że wy też jesteście ważni.

Wasza pomoc jest potrzebna, natomiast żeby pomagać, trzeba być w dobrej kondycji. Trzeba zadbać o własne studia, o pracę, dbać o siebie. Kiedy zostanie odrobina czasu, to wtedy przychodzimy i pomagamy – powiedziała dr Maria Mazur.

Ciągnik zniknął w nocy. Przed sądem stanie były radny

Z SĄDU W połowie listopada ruszy proces byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach i jego kolegów. Mężczyźni odpowiadać będą za kradzież sprzętu rolniczego i pomoc w jego ukryciu

Agnieszka Kasperska

Gospodarstwo Rolne w Cieleśnicy (pow. bialski) znajduje się na uboczu wsi, na terenie po dawnym PGR-ze. Jest ogrodzone, monitorowane, zatrudniony jest też stróż. W środku liczne zabudowania gospodarcze i maszyny rolnicze.

W październiku ubiegłego roku stał tam też ciągnik wraz z przyczepionym do niego siewnikiem. Pierwszy warty 230 tys. zł. Drugi – 260 tys. zł. Co istotne w tej sprawie, w ciągniku były kluczyki. Kierowca zostawił je na wypadek gdyby sprzęt trzeba byłoby przeparkować, a jego nie byłoby akurat w okolicy.

14 października 2021 r. jeden z pracowników Gospodarstwa zorientował

się, że maszyny zniknęły. Ruszyło śledztwo. Ustalono, że sprzęt wyjechał jedną z bocznych bram, która nie była zamykana na kłódkę. Tuż przed godz. 3 w nocy maszyny zarejestrował też monitoring zamontowany na Urzędzie Gminy w Rokicie. Jechały w kierunku Białej Podlaskiej.

Niedługo później policjanci z Janowa Podlaskiego zatrzymali w Wólce Nosowskiej ciągnik, do którego doczepiony był skradziony siewnik. Wewnątrz znaleziono sterownik (to ważny element, do którego zaraz wrócimy) oraz trzy woreczki z białym proszkiem – jak się później okazało 7,73 grama mefedronu. Za kierownicą siedział 33-letni Marek G., przewodniczący Rady Po-

wiatu w Łosicach. Po tym zdarzeniu złożył on rezygnację z tej funkcji.

Prokuratorzy badający sprawę ustalili, że zaledwie dwa miesiące wcześniej Marek G. ze swoim znajomym Patrykiem H. kupili do wspólnego użytkowania agregat siewny, który miał uszkodzony sterownik.

– Wówczas Marek G., który często bywał w Gospodarstwie Rolnym w Cieleśnicy i widział, że znajduje tam agregat tego samego typu wpadł na pomysł jego kradzieży – czytamy w akcie oskarżenia, który wpłynął właśnie do Sadu Okręgowego w Lublinie. – Początkowo zamiarem sprawców było jedynie wymontowanie sterownika. Jednak z uwagi na trudności natury technicz-

nej w demontażu, sprawcy postanowili dokonać kradzieży ciągnika wraz z doczepionym agregatem siewnym.

Po kradzieży pojechali do lasu w pobliżu Wólki Nosowskiej i odkręcili sterownik, a następnie ukryli maszyny w lesie. Pomagał im w tym Piotr P. i Artur W.

– Marek G. został zatrzymany przez funkcjonariuszy policji, przy czym wskazał on miejsce ukrycia przez niego oraz jego kolegę Patryka H. skradzionego ciągnika – piszą prokuratorzy. – Ciągnik został odnaleziony w odległości 1,5 km od zabudowań w miejscowości Kownaty. Był ukryty w zaroślach i przykryty czarną plandeką.

Proces rozpocznie się 14 listopada.

Śmierć na deptaku. Proces ruszy od nowa

Dominik M., skazany w sprawie śmiertelnego w skutkach pobicia na lubelskim deptaku, znowu stanie przed sądem. Matka mężczyzny, który zginął mówi: „Chcemy tylko sprawiedliwości!”

Był grudzień 2018 r. Dominik M. z kolegami bawił się w jednym z lokali przy Krakowskim Przedmieściu. Kiedy po północy wyproszono ich z baru za niewłaściwe zachowanie, ruszyli w kierunku Starego Miasta. Między nimi, a idącą z naprzeciwka grupą mężczyzn doszło najpierw do sprzeczki, a potem do bójki. W pewnej chwili Dominik M. uderzył Karola B. pięścią w twarz. 21-latek z Łęcznej upadł uderzając głową w chodnik. Zmarł w szpitalu.

Sprawą zajmował się Sąd Rejonowy Lublin-

-Zachód, który skazał w ubiegłym roku Dominika M. na 1,5 roku więzienia za pobicie i nieumyślne spowodowanie śmierci. Wyrok mówił także o 100 tys. zł nawiązki na rzecz rodziców zmarłego mężczyzny. Koledzy Dominika M. za udział w bójce usłyszeli kary półrocznego pobytu w więzieniu w zawieszeniu na dwuletni czas próby.

Decyzję zakwestionowali zarówno rodzice Karola B., jak i adwokaci Dominika M. Sąd Okręgowy w Lublinie uchylił we wtorek wyrok i zdecydował, że proces będzie przeprowadzony ponownie.

– Cieszę się – skomentowała mama Karola B. – Może będzie jakiś konkretny wyrok w tej sprawie, ale na nic nie liczymy. Chcemy tylko sprawiedliwości.

ASK

Nie ma zgody na wycinkę

ZIELEŃ Urząd Miasta nie zezwolił na wycinkę okazałego dębu rosnącego przed jednym z bloków na Czubach. Drzewo planowała usunąć spółdzielnia mieszkaniowa, wskazując na uszkodzenia dębu. Ekspertyza wykazała, że mimo uszkodzeń dąb jest w dobrym stanie

Dominik Smaga

Sprawa dotyczy dużego drzewa, bo mającego aż 18 metrów wysokości i 351 cm obwodu pnia. Dąb rośnie w załomie bloku przy Agatowej 16, tuż obok wejścia do jednej z klatek schodowych.

O zgodę na wycinkę drzewa starała się Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czuby”, która w połowie lipca złożyła do Urzędu Miasta oficjalny wniosek w tej sprawie.

– W uzasadnieniu podano, że dąb posiada duże ubytki – informuje urząd, który przed wydaniem decyzji musi przeprowadzić oględziny drzewa.

– Na podstawie wizji lokalnej ustalono, że dąb posiada okazałe rozmiary, stwierdzono oznaki chorobowe w pniu drzewa tj. ubytek powierzchniowy w odziomku oraz ubytki drewna powstałe w wyniku nadmiernych cięć w koronie – wylicza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Urzednicy nie poprzestali na oględzinach. Zamówili jeszcze ekspertyzę, która miała wykazać, czy dąb stwarza zagrożenie dla życia i mienia, czy trzeba go wyciąć i czy możliwe jest „zachowanie drzewa poprzez zastosowanie alternatywnych rozwiązań”.

– Ekspertyza wykonana przez inspektora nadzoru ds. pielęgnacji i ochrony drzew wykazała, że

dąb, mimo ogłowienia korony, ubytków drewna i ran po usuniętych konarach, znajduje się w dobrej kondycji fitosanitarnej. Zdaniem biegłego to drzewo nie stanowi zagrożenia dla osób i mienia oraz pobliskiego budynku

– wylicza Głazik. – W celu poprawy kondycji dębu

należy przeprowadzić cięcia sanitarne i korygujące koronę oraz zabezpieczyć ubytki drewna. Należy również ocenić stan konaru wyrastającego w kierunku północnym i w razie potrzeby zainstalować wiązanie elastyczne o wytrzymałości co najmniej 2 ton.

Po zapoznaniu się z oceną biegłego Urząd Miasta stwierdził, że nie ma podstaw prawnych do wydania zezwolenia na usunięcie dębu i wydał decyzję odmowną. Decyzja nie jest jeszcze prawomocna i może być zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie.

Okazały dąb, zdaniem spółdzielni, powinien zostać wycięty. Ale zdaniem eksperta, mimo niewłaściwej przycinki, jest w dobrej kondycji i nie kwalifikuje się do usunięcia

FOT. DOMINIK SMAGA



Odzyskasz lub wykorzystasz. W innym mieście

TRANSPORT Z końcem października przestanie działać system Lubelskiego Roweru Miejskiego. Do tego czasu można wykorzystać pieniądze zgromadzone na koncie w systemie. Później będzie można poprosić o ich zwrot lub... wykorzystać w innym mieście

Dominik Smaga

Rowery znikną z ulic Lublina, bo wygasa umowa zawarta przez miasto z operatorem systemu, spółką Nextbike Polska. Używane obecnie jednoślady mają być przewiezione do magazynu. Wciąż będą własnością miasta, które już zapowiada, że do wiosny zamierza je odnowić i odmalować, po czym ponownie wystawić na ulice, a nowym operatorem systemu będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Konta obecnych klientów Lubelskiego Roweru Miejskiego nie przejdą automatycznie do nowego operatora.

Dotyczy to również pieniędzy zgromadzonych na kontach klientów.

Z tych pieniędzy będzie można korzystać w Lublinie wyłącznie do końca października. Nie oznacza to jednak, że zgromadzone środki przepadną klientom z początkiem listopada.

– Zgodnie z regulaminem Lubelskiego Roweru Miejskiego zwrot



opłat uiszczonych na poczet wypożyczeń może być dokonany po rozwiązaniu umowy, którą użytkownik zawarł dołączając do systemu – tłumaczy Justyna Góźdz z biura

prasowego Ratusza. – Wszelkie formalności w tym zakresie należy załatwiać z operatorem systemu. Miasto nie pośredniczy w tym procesie.

Jak to będzie wyglądać w praktyce?

– Każdy użytkownik systemu może odstąpić od umowy i wtedy zwracane mu są środki, które po-

siada na koncie – mówi Cezary Dudek z Nextbike Polska. Procedura nie jest trudna. – Wystarczy wysłać mail na adres bok@lubelskirower.pl z informacją, że chcę zamknąć konto i proszę o zwrot zgromadzonych środków.

Jeżeli ktoś nie zamknie konta i nie wycofa z niego pieniędzy, będzie mógł je wykorzystać w innych systemach rowerów miejskich, których operatorem jest Nextbike Polska, a jest ich około 40. Z „lubelskich” pieniędzy będzie można korzystać m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, Poznaniu czy też Katowicach. Nie wymaga to żadnych dodatkowych formalności, wystarczy mieć aplikację Nextbike.

Lubelski Rower Miejski zarządzany przez MPK ma działać od 1 marca przyszłego roku. Szczegółowe zasady i cenniki nie zostały jeszcze ogłoszone, ale Ratusz już zapowiada preferencje dla posiadaczy biletów okresowych komunikacji miejskiej lub Lubelskiej Karty Miejskiej. Nowy system ma działać od wiosny do jesieni, wciąż wymagane ma być pozostawienie roweru w wyznaczonej stacji. Ratusz zakłada, że do dyspozycji klientów będzie 700 jednośladów.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

StarFest: nowy festiwal fantastyki

WYDARZENIE W Lublinie będzie się nowy festiwal dla wielbicieli fantastyki i popkultury. StarFest powstał w wyniku inspiracji popularnym Falkonem, który ostatni raz odbył się w 2019 roku. StarFest ma być jedną z największych imprez tematycznych w kraju. Termin: 4-6 listopada

Lubelski **FALKON**... przez lata uchodził za największy konwent fantastyczny po tej stronie Wisły, jednak wielbicieli fantastyki z regionu od 2019 roku nie mieli okazji spotkać się i wymienić doświadczeniami podczas konwentu. Okazja nadarzy się już w listopadzie, bo w Lublinie pojawi się zupełnie nowe wydarzenie: Fantastyczny Festiwal Wyobraźni StarFest, który – zdaniem organizatorów – inspirowany jest Falkonem i jest jego spadkobiercą.

– Okres pandemii uniemożliwiał organizację podobnych imprez i obecny rok jest pierwszym, w którym one wracają. Nasz Festiwal jest więc odpowiedzią na oczekiwania miłośników fantastyki i popkultury w całym kraju – podkreślają organizatorzy.

Impreza potrwa trzy dni. Organizatorzy szykują bli-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

sko 400 wydarzeń związanych z szeroko pojętą fantastyką i popkulturą. Wśród nich m.in. spotkania z pisarzami, aktorami, twórcami gier czy youtu-

berami; prelekcje, wykłady i panele dyskusyjne; warsztaty tematyczne, konkursy, turnieje czy koncerty; stoiska z grami planszowymi i wideo; stoiska handlowe

i tematyczne oraz występy artystyczne.

– *Spodziewamy się, że w Festiwalu weźmie*

udział około 8000 uczestników.

Na podstawie wcześniej organizowanych festiwali szacujemy, że około 45 proc. z nich będą to mieszkańcy Lublina, 20 proc. pozostali mieszkańcy województwa lubelskiego, natomiast około 35 proc. osób będą stanowić przybysze z innych regionów Polski – zapowiada Krzysztof Księski, Koordynator Festiwalu StarFest 2022.

Chociaż wśród odbiorców podobnych imprez dominują studenci i uczniowie szkół średnich, organizatorzy zapewniają, że StarFest będzie imprezą dla całych rodzin.

StarFest 2022 odbędzie się w dniach 4-6 listopada 2022 roku w obiektach Targów Lublin przy ul. Dworcowej 11.

Bilety oraz karnety dostępne za pośrednictwem platformy [tobilet.pl](#). Koszt: od 30 do 120 zł.

DAD

REKLAMA

WÓJT GMINY WERBKOWICE

INFORMUJE,

że dnia 12.10.2022 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń

został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie bezprzetargowej, działki

położonej w obrębie ewidencyjnym 0167 Werbkowice oznaczonej numerem 649/20 o powierzchni 0,0099 ha.

in311

Tu ma przybyć mieszkań

ZMIANA Od dziś zmienia się przeznaczenie terenów po fabryce wind Lift Service u zbiegu ul. Roztocze i Orkana. Grunty zarezerwowane dotąd pod przemysł stają się miejscem pod budownictwo wielorodzinne i usługowe

Dominik Smaga

Wśród wchodzących w życie uchwały Rady Miasta zmieniająca plan zagospodarowania przestrzennego pofabrycznego **TERENU** na skraju osiedla domów jednorodzinnych Świt. Działająca tutaj przez wiele lat Lubelska Wytwórnia Dzwigów Osobowych Lift Service przeniosła w 2019 r. swoją działalność do nowej fabryki przy ul. Plevińskiego, zaś stare zabudowania zburzono.

O zmianę przeznaczenia nieruchomości wniosła spółka MK Inwestycje, starając się o możliwość zbudowania w tym miejscu nawet 13-piętrowych bloków mieszkalnych. Dotychczasowy plan to wykluczał, bo przeznaczał ten obszar wyłącznie pod produkcję, składy i magazyny. Nowy plan, jak oczekiwała spółka, dopuszcza zabudowę wielorodzinną i usługową, ale nie tak wysoką, jak prosiła.

Najwyższe budynki, 17-metrowe, będą mogły powstać najbliżej narożnika ul. Roztocze i Orkana. W głębi terenu mogą powstać budynki o wysokości nie większej niż 15 metrów. Najbliżej domów jednorodzinnych przy Urzędowskiej nowe obiekty będą mogły mieć maksymalnie 12 m wysokości i będą musiały być oddalone od linii istniejącej zabudowy o 31 m.

Obowiązujący od dzisiaj plan zagospodarowania po-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

zostawia inwestorom swobodę w ustalaniu proporcji między funkcją mieszkaniową a usługową. Wymaga jednak tego, by w samym narożniku ul. Roztocze i Orkana na parterze budynku znalazły się lokale usługowe dostępne bezpośrednio z ulicy.

Inwestor będzie zobowiązany do zapewnienia określonej liczby miejsc parkingowych w zależności od funkcji lokalu. To minimum 1,3 miejsca na każdy lokal mieszkalny (bez względu na jego metraż), 0,9 miejsca parkingowego na każde 10 łóżek w domu seniora, zaś w przypadku przedszkola minimum to 3 miejsca postojowe na każdą salę pobytu dzieci.

Dla obiektów handlowych obowiązuje przelicznik 3,2 miejsca parkingowego na każde 100 mkw. powierzchni handlowej, dla przychodni przewidziano nie mniej niż 5 miejsc na 100 mkw. lokalu, a jeśli inwestor zdecyduje się zbudować akademik, będzie

musiał zapewnić nie mniej niż 1 miejsce postojowe na każde 50 mkw. powierzchni.

Oprócz miejsc parkingowych wynikających wprost ze wspomnianych powyżej przeliczników inwestor będzie musiał tutaj zbudować 30 dodatkowych ogólnodostępnych miejsc na samochód.

Teoretycznie możliwa tu będzie budowa budynku, który na papierze w części będzie blokiem mieszkalnym, a w części akademikiem objętym innym przelicznikiem parkingowym i nieobjętym obowiązkiem zapewnienia placu zabaw. Zgodnie z wchodzącym dziś w życie planem inwestor musi zapewnić na każdej działce inwestycyjnej przynajmniej jeden lub kilka placów zabaw. Przy ustaleniu wielkości miejsca zabaw obowiązuje przelicznik 1 mkw. placu na 1 mieszkanie, ale łącznie nie mniej niż 100 mkw.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie Paweł Smoleński podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **10-11-2022r.** o godz. **10:00** w lokalu dłużnika położonym: **23-107 Strzyżewice, Osmolice Pierwsze 154**

odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc **pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika i składających się z:**

Lp.	Nazwa ruchomości	Ilość	Wartość szacunkowa	Cena wywołania
1.	Chłodziarko - zamrażarka Polar biała	1 [szt.]	800,00 zł	600,00 zł
2.	Piekarnik elektryczny Candy	2 [szt.]	900,00 zł *)	675,00 zł *)
3.	Płyta gazowa Whirlpool	1 [szt.]	300,00 zł	225,00 zł
4.	Zmywarka do naczyń do zabudowy model Indesit DIFP 18B1A	1 [szt.]	800,00 zł	600,00 zł
5.	Szafka do łazienki k. białej z umywalką	2 [szt.]	150,00 zł *)	112,50 zł *)
6.	Zabudowa mebli kuchennych wykonana na wymiar, sprzedawana jako komplet, na który składają się szafki wiszące 5 szt, szafki stojące 6 szt, szafka z szufladami 1 szt blat roboczy, całość w kolorze ecru	1 [szt.]	1500,00 zł	1125,00 zł
7.	Krzesła tapicerowane brąz	100 [szt.]	125,00 zł *)	93,75 zł *)
8.	Pufa tapicerowana z oparciem różne kolory	12 [szt.]	150,00 zł *)	112,50 zł *)
9.	Stół okrągły kolor jasny	3 [szt.]	450,00 zł *)	337,50 zł *)
10.	Stół prostokątny brązowy ok. 90 x 140	4 [szt.]	800,00 zł *)	600,00 zł *)
11.	Stół prostokątny brązowy ok. 100 x 200	4 [szt.]	1000,00 zł *)	750,00 zł *)
12.	Komoda kolor jasny z czterema szufladami	1 [szt.]	400,00 zł	300,00 zł
13.	Szafa z półkami i wieszakiem kolor jasny	1 [szt.]	420,00 zł	315,00 zł
14.	Zabudowa wieszakowa na ścianę z wieszakami brązowa 4 elementy	1 [szt.]	800,00 zł	600,00 zł

*) cena za sztukę

Zgodnie z przepisami kpc ruchomości sprzedawane w drodze licytacji publicznej można oglądać w dzień licytacji w miejscu i czasie oznaczonym wyżej. Suma wywołania wynosi 75% sumy oszacowania.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg (art. 867 (1) § 1 kpc). Rękojmię można uiścić w kasie kancelarii komornika lub na konto komornika:

Bank Polska Kasa Opieki SA 25 12405497 1111 0010 4856 1627

W przypadku wpłaty rękojmi na konto komornika warunkiem dopuszczenia licytanta do licytacji jest stwierdzenie uznania konta komornika kwotą rękojmi.

Rękojmię złożoną przez licytanta, któremu udzielono przybycia, zatrzymuje się; pozostałym licytantom rękojmię zwraca się niezwłocznie (art. 867 ze znakiem 1 § 2 kpc). Nabywca obowiązany jest zapłacić cenę nabycia natychmiast po udzieleniu mu przybycia. Gdy jednak cena przewyższa pięćset złotych, obowiązek nabywcy ogranicza się do złożenia natychmiast jednej piątej ceny, nie mniej jednak niż pięćset złotych, przy czym reszta powinna być uiszczona do godziny dwunastej dnia następnego (art. 871 kpc). Jeżeli nabywca nie wykonał w terminie warunków licytacji co do zapłaty ceny, traci rękojmię, a skutki przybycia wygasają. Z utraconej rękojmi pokrywa się koszty egzekucji związanej ze sprzedażą, a reszta wchodzi w skład sumy uzyskanej w egzekucji albo jeżeli egzekucja została umorzona jest przelewana na dochód Skarbu Państwa (art. 867 ze znakiem 1 § 3 kpc). W przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo, osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym oraz licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji. (art. 867 ze znakiem 2 § 2 kpc). Stawienie się jednego licytanta wystarczy do odbycia przetargu (art. 867 ze znakiem 2 § 3 kpc).

Pełnomocnictwo do udziału w przetargu powinno być stwierdzone dokumentem z podpisem urzędowo poświadczonym, chyba że chodzi o pełnomocnictwo udzielone adwokatowi lub radcy prawnemu (art. 867 ze znakiem 2 § 4 kpc).

Zgodnie z art. 867 § 1 (2) kpc informuję, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przybycia na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie ruchomości od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Ruchomości można oglądać w dzień licytacji w miejscu: **23-107 Strzyżewice, Osmolice Pierwsze 154** w dniu 10-11-2022 r, od godziny 9:00 do godziny 9:30. Suma wywołania wynosi 75% sumy oszacowania.

UWAGA:

Licytacja może się nie odbyć bez podania przyczyny.

Jeżeli drzwi będą zamknięte, będą otwierane na koszt i odpowiedzialność dłużnika.

Komornik Sądowy
Paweł Smoleński

in290

Sąd wydał wyrok: osiedle to nie sam beton

Z WOKANDY Wygraną miasta zakończył się wieloletni spór o zwrot działki na os. Prusa. Chodzi o położoną za komisariatem nieruchomości, na której znajduje się dziś boisko. Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że miasto nie musi oddawać ziemi

Dominik Smaga

Na otwartym, ogólnodostępnym placu zieleni się trawa, stoją dwie bramki do gry w piłkę nożną, skrajem terenu przebiega dość prowizoryczny chodnik, a plac jest dodatkowo przecięty wydeptaną przez pieszych ścieżką. Tak wygląda nieruchomość (2967 mkw.), o którą toczył się wieloletni spór zakończony kilka dni temu prawomocnym wyrokiem warszawskiego sądu.

Ziemię chcieli przejąć od miasta spadkobiercy dawnego właściciela. Kilkadziesiąt lat temu państwo przejęło od niego ten teren pod budowę osiedla mieszkaniowego. Za wywłaszczoną tak ziemię wypłaciło odszkodowanie.

W 2016 r. spadkobiercy dawnego właściciela zażądali od miasta zwrotu tej części ziemi, która ich zdaniem nie została wykorzystana pod budowę osiedla. Mowa właśnie o wspomnianym terenie, na którym zamiast planowanego przed laty parkingu jest prowizorycz-



Nieruchomość położona za Komisariatem IV Policji i zarazem naprzeciw wejścia do siedziby Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej pozostanie własnością miasta. Sąd orzekł, że teren jest częścią osiedla i „spełnia funkcje użytkowe dla jego mieszkańców”

FOT. DOMINIK SMAGA

ne boisko. Powołali się na przepis mówiący, że można się starać o zwrot ziemi, o ile w określonym czasie nie została wykorzystana zgodnie z celem wywłaszczenia i o ile zwróci się otrzymane przed laty odszkodowanie.

Wniosek o zwrot ziemi został rozpatrzony przez

lubelskiego starostę, który orzekł, że miasto nie musi oddawać ziemi, bo teren, choć nie jest zabudowany, to stanowi część osiedla mieszkaniowego. Spadkobierczyni dawnego właściciela ziemi nie zgodziła się z tą decyzją i odwołała się do wojewody, który również doszedł do

wniosku, że nie ma mowy o zwrocie działki, która jest pielęgnowana przez osiedlową administrację.

Spadkobierczyni nie dała za wygraną i zaskarżyła do sądu decyzję wojewody. W swojej skardze tłumaczyła, że ziemia nie została wykorzystana zgodnie z celem

wywłaszczenia, chociaż w jej okolicy powstały budynki i parkingi. Przekonywała, że ziemia jest obecnie nieużytkiem z prowizorycznym jedynie boiskiem.

Sąd nie przyznał jej racji i zgodził się z władzami miasta, które tłumaczyły, że żądanie zwrotu nieruchomości jest w tym przypadku nieuzasadnione.

– Osiedle obejmuje bowiem nie tylko domy mieszkalne, lecz również urządzenia służące mieszkańcom – stwierdził w swoim wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny, który podkreślił, że do prawidłowego funkcjonowania osiedla potrzebne są m.in. boiska, zieleń i chodniki. Zauważył też, że urządzenie osiedli nie zawsze przebiegało zgodnie z planem, bo trwało wiele lat i w tym czasie mogło się okazać, że osiedlu potrzeba jednak czegoś innego niż planowany pierwotnie parking.

– Fakt, że teren zielony przez pewien czas wykorzystywany jest np. jako „pro-

wizoryczne” boisko, a więc nieutwardzone żadnym materiałem, czy nawet pozostający wolną przestrzenią, porośnięta zielenią, nie oznacza, że taki teren nie spełnia funkcji użytkowych dla mieszkańców osiedla – czytamy w wyroku WSA. – To, co dają tereny zielone w osiedlach mieszkaniowych to wartości estetyczne i zdrowotne, zapewniające minimalne standardy odpoczynku.

Sąd orzekł więc, że zieleń między budynkami to również część osiedla, więc nie można mówić, że ziemię wykorzystano niezgodnie z celem, na który ją wywłaszczano.

Taki wyrok zapadł już jesienią 2018 roku, ale nie zakończył on jeszcze sporu, bo orzeczenie zostało zaskarżone do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten kilka dni temu oddalił skargę kasacyjną i utrzymał w mocy wyrok lubelskiego sądu. Decyzja NSA jest prawomocna.

Kombajny i drony

AGRO Rozmowa z Mirosławem Maciejem Wituchem, dyrektorem projektu Agro-Park. Targi rolnicze są zaplanowane w dniach 15-16 października w Targach Lublin (ul. Dworcowa 11 w Lublinie), w godz. 9-17

• Po przerwie związanej z pandemią koronawirusa wraca Agro-Park. Co znajdzie się na wystawie w Targach Lublin w najbliższy weekend?

– Mimo trudnej sytuacji związanej m.in. z covidem to ekspozycja będzie porównywalna do tych z ubiegłych lat. Na Agro-Parku będzie prezentować się około 100 firm, z czego a ponad 20 firm będzie uczestniczyć po raz pierwszy w naszych targach.

Na wystawie będzie dostępna praktycznie cała oferta skierowana do rolników – dostępna na polskim rynku jeśli chodzi o ciągniki czy duży sprzęt rolniczy. Wystawców prezentujących

maszyny i sprzęt rolniczy będzie najwięcej. Na targach będzie prezentowana także oferta z rynku nawozów i środków ochrony roślin. Będą obecne także instytucje wspomagające i doradcze.

Będzie prezentowana też oferta dotycząca nowoczesnego rolnictwa, czyli drony i maszyny samojezdne. To jest w tym roku na nas nowością.

Będzie też ciekawa konferencja pana Wiesława Gryna z Rogowa, który będzie mówił o optymalizacji



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nawożenia i nawadniania. Obecnie są to tematy bardzo ważne dla rolników – by zadbać o odpowiednią gospodarkę wodną. Wstęp na Agro-Park jest wolny. Do-

stępny będzie też katalog wystawy.

• Jak duży będzie park maszyn?

– Prezentacja maszyn i urządzeń rolniczych będzie

w dwóch halach, a także na placu koło Targów Lublin, gdzie będą stały między innymi kombajny.

• W ubiegłym roku Agro-Parku nie było, był za to w 2020 roku. Tyle, że wiosną.

– Tak, Agro-Park dwa lata temu się odbył w dniach 29 lutego-1 marca. W tym roku termin wiosenny został zmieniony na jesienny, ze względu na sytuację epidemiologiczną w kraju, która miała miejsce na początku roku.

• Ile średnio osób odwiedza targi rolnicze w Lublinie i czy są to w większości mieszkańcy województwa lubelskiego?

– Średnio Agro-Park odwiedza ok. 25 tysięcy osób. Jest to druga co do wielkości impreza halowa w Polsce, pod względem frekwencji i powierzchni wystawowej.

Obecnie, we wschodniej części kraju jedyna organizowana w hali, bo są jeszcze wydarzenia plenerowe. Oferta Agro-Parku jest kierowana przede wszystkim do mieszkańców województwa lubelskiego i podkarpackiego i wśród zwiedzających targi rolnicze są też przede wszystkim osoby tych dwóch regionów. Na Agro-Park przyjeżdżają też mieszkańcy województwa podlaskiego.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Rodzinne zajęcia w Warsztatach Kultury

WYDARZENIE Warsztaty Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 7) zapraszają dzieci do udziału w kreatywnych warsztatach, które poprowadzi Adriana Usarek, kuratorka wystawy „Słownik ukrainizmów”. Zajęcia odbędą się 15 i 16 października. W sobotę o godz. 11 odbędzie się warsztat, podczas którego młodzi uczestnicy najpierw wylosują wyrazy ze Słownika ukrainizmów, a następnie za pomocą różnych materiałów plastycznych oraz technik, m.in. kolażu, wykonają własne ilustracje poszczególnych słów.

W niedzielę na godz. 12 zaplanowano zajęcia, których uczestnicy tworzą kilkumetrową postać z zaprojektowanego przez siebie wzoru. Każdy z uczestników będzie mógł stworzyć, z powycinanych dużych kształtów papieru, m.in. części tułowi, ręki czy nogi. Zajęcia dedykowane są dzieciom w wieku 5-12 lat i prowadzone będą w języku polskim i ukraińskim. Udział bezpłatny, liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Zapisy przez formularz online dostępne na stronie warsztatykultury.pl. **DAD**

Wieczór performatywny

WYDARZENIE W sobotę, 15 października o godz. 19 w Galerii Labirynt odbędzie się wydarzenie performatywne pod hasłem „People”. Będzie to event łączący prace artystów różnych dziedzin. Galeria Labirynt zamieni się w wyjątkową przestrzeń łączącą różne dziedziny sztuki: performance, wideo, teatr tańca, muzyka oraz wystawy i instalacje – to wszystko w jednym miejscu będzie czekało na uczestników wydarzenia. – To impreza w stylu sztuki współczesnej, przestrzeń do wzajemnej inspiracji i interakcji, świat abstrakcji, refleksji i odczuwania – podkreślają organizatorzy projektu. Na koniec wydarzenia, w ramach after party, Dr Vovhu zadba o dobrą atmosferę w ramach muzycznego setu. **DAD**

Kabaret Smile z nowym programem

NA SCENIE Popularny Kabaret Smile świętuje okrągły jubileusz 20-lecia istnienia. Z tej okazji komicy przygotowali specjalny, premierowy program, który będzie można zobaczyć w Lublinie już 17 października. Pokazy odbędą się w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) dwukrotnie: o godz. 17 i 20. – Ponad dwie godziny doskonałej zabawy potwierdzają widzowie, którzy wzięli udział w poprzednich spektaklach – za-

chwalają materiał organizatorzy pokazów. Dzięki wykorzystaniu nowych technologii program ma być jeszcze bardziej zaskakujący i zabawny. Jak przekonują organizatorzy, w repertuarze mają się znaleźć skecze, których jeszcze długo nie będzie można zobaczyć w telewizji. Bilety na pokazy kosztują od 80 do 150 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie biletyna.pl. **DAD**

Niebezpiecznie na drogach przy szkole. Pomogą strażnicy

PULAWY W piątek do szpitala w Puławach trafiło dwoje dzieci, które potrącono na przejściu dla pieszych na Legionu Puławskiego, w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 11. Rodzice uczniów zaapelowali do władz miasta o poprawę bezpieczeństwa. Na miejsce codziennie będzie kierowany patrol straży miejskiej

Radostaw Szczęch

Puławska „jedenastka” to największa szkoła podstawowa w Puławach, która wraz z pobliskim Miejskim Przedszkolem nr 3 w godzinach porannych generują wysokie natężenie ruchu. Wiele rodziców dowozi swoje dzieci samochodami, co przy niewielkiej liczbie miejsc postojowych, prowadzi do niebezpiecznych sytuacji.

W piątek na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu Sikorskiego z Legionu Puławskiego, potrącona została dwójka dzieci. Sześcioletka i trzylatek trafili do szpitala.



Przy SP nr 11 w Puławach w trakcie porannych szczytów komunikacyjnych bezpieczeństwa pieszych będą strzegli strażnicy miejscy

FOT. C. JANISZ

58-letni kierowca opla przyznał, że ich nie zauważył.

– Za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego policjanci zatrzymali mu

prawo jazdy – informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Po tym zdarzeniu w mediach społecznościowych pojawił się skierowany do lokalnych władz apel ze

strony rodziców uczniów o poprawę bezpieczeństwa w okolicach SP nr 11 i MP nr 3. Na jego efekty nie trzeba było długo czekać. We wtorek rano ruchu przy obydwo placówkach pilnował już patrol straży miejskiej.

– Z uwagi na piątkowy incydent z udziałem dzieci oraz wysokie natężenie ruchu przy szkole, postanowiliśmy pilnować prawidłowego zachowania kierowców w tym obszarze. Codziennie w godzinach 7:30-8 nasi strażnicy, tak jak miało to miejsce we wtorek, będą na miejscu. Staramy się działać prewencyjnie. Jeśli zaobserwujemy przypadki łamania przepi-

sów, podejmiemy właściwe kroki – zapowiada st. inspektor Tomasz Jaraszek z puławskiej straży miejskiej.

Terminu zakończenia tej prewencyjnej akcji na razie nie wskazano. Docelowo, jak przyznaje inspektor Jaraszek, straż postara się zaproponować zmiany w organizacji ruchu, które poprawią bezpieczeństwo na drogach prowadzących do szkoły i przedszkola.

Jednym z pomysłów jest kierowanie aut na teren szkoły, gdzie kierowcy mogliby się zatrzymywać w strefie z ograniczeniem prędkości do 20 km/h, a następnie wyjeżdżać przy parkingu w pobliżu Pszczelnej.

Szpital w rozbudowie

KRAŚNIK Jest już dach, wstawione zostały okna, ocieplona i pomalowana jest elewacja frontowa. Budowa nowej porodówki w Kraśniku ma potrwać jeszcze kilka miesięcy

AGNIESZKA ANTONI-JUCHA

Budynek jest w stanie surowym zamkniętym. Dach jest już skończony. Wstawione są też okna – wylicza Michał Jedliński, dyrektor SP ZOZ w Kraśniku. – Wewnątrz budynku są skończone tynki. Są już też ustawione ścianki działowe. Trwa montaż instalacji. Także obecnie prowadzone są już prace wykończeniowe. Potrwają jeszcze kilka miesięcy. Zgodnie z umową roboty mają zakończyć się wraz z końcem lutego 2023 r. Wykonawca co prawda sygnalizował nam pewne opóźnienia, które mogą, ale nie muszą mieć wpływu na zakończenie inwestycji. Zgodnie z aktualnym harmonogramem nie przewidujemy opóźnień.

Trwają uzgodnienia co do kwoty waloryzacji.

– Jest ona uzasadniona. Skierowałem wniosek do zarządu powiatu kraśnickiego w tej sprawie – mówi dyrektor Jedliński, dodając, że liczy na porozumienie z wykonawcą.

– Obecnie normalną rzeczą jest to, że wykonawcy, którzy mają zawarte umowy czy to ze szpitalem czy starostwem powiatowym czy innymi jednostkami samorządowymi, nie tylko u nas, ale na terenie całego kraju występują z wnioskami o waloryzację – podkreśla Paweł Kudrel, wicestarosta kraśnicki. – To nie jest nad-



Nowy budynek, do którego zostanie przeniesiony z Kraśnika fabryczny oddział ginekologiczno-położniczo-neonatologiczny ma być gotowy wraz z końcem lutego przyszłego roku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zwyczajna sytuacja. Należy rozgraniczyć tylko dwie rzeczy: bieżące funkcjonowanie szpitala i sprawę inwestycji. Można śmiało powiedzieć, że rozbudowa szpitala polegająca na budowie pawilonu nie jest zagrożona.

Jak informuje kraśnickie Starostwo Powiatowe, „zgodnie z aneksem została zwiększona całkowita wartość projektu oraz wartość wydatków kwalifikowanych do kwoty: 31 646 500,00 zł (zwiększenie o 6 546 500,00 zł), a wartość dofinansowania została zwiększona z 19 000 000,00 zł do kwoty 25 546 500,00 zł, a więc 80,73 proc. kwoty całkowitych wydatków kwalifikowanych projektu. Inwestycja pochłonie w sumie ponad 31 milionów złotych – podlicza kraśnickie Starostwo, dodając, że dotacja jest efektem współpracy zarzą-

du powiatu z marszałkiem województwa lubelskiego Jarosławem Stawiarskim.

Inwestycja przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Kraśniku jest „jedną z największych w historii powiatu kraśnickiego”.

W dobudowanym do szpitala przy ul. Cho-

pina pawilonie będzie 10 sal dla pacjentek – matek z dziećmi.

Znajdą się też dwie sale do porodów rodzinnych, sala do cięć cesarskich (wyposażona w stanowisko resuscytacji noworodka). Zaplanowane zostały też pomieszczenia dla kobiet po porodzie i noworodków. W nowym budynku będą też umieszczone izby przyjęć: ogólna, dla dzieci, a także oddziału ginekologii i położnictwa.

„W ramach projektu zostanie zakupione nowoczesne i energooszczędne wyposażenie” – zwracają uwagę urzędnicy starosty. Szpital zostanie wyposażony m.in. w urządzenia do tomografii komputerowej, trzy kardiomonitoring i aparaty KTG, USG oraz EKG. Będą nowe łóżka pooperacyjne a także pompy infuzyjne (trafią do ginekologicznej sali pooperacyjnej). „W sali do cesarskich cięć znajdzie się lampa, nowy stół operacyjny, aparat do znieczuleń, kardiomonitor, pompy infuzyjne i ssaki operacyjne” – wyliczają urzędnicy. „Nowe wyposażenie zakupione zostanie także do sal porodowych, sali pooperacyjnej położniczej, sali intensywnego nadzoru noworodków (dwa respiratory noworodkowe) oraz sal położniczych”.

Azoty z nową turbiną i linią saletry

PULAWY W oczekiwaniu na zakończenie wymiany bloku energetycznego w zakładowej ciepłowni, Azoty zakończyły mniejszą inwestycję: wymianę turbiny parowej. W Puławach rozpoczęto również rozruch nowej linii produkcyjnej granulowanej saletry.

Puławskie Zakłady Azotowe zakończyły wymianę turbozespołu w swojej elektrociepłowni. Inwe-

stycja obejmowała wymianę turbiny parowej z oprzyrządowaniem. Urządzenie, które pracowało od 56 lat, zostało już wyłączone i zdemontowane. Nowy turbozespół, zainstalowany na miejscu starego, będzie wytwarzał nieco więcej energii elektrycznej (34 MW) przy niższym zużyciu ciepła oraz niższej emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Jak informuje spółka, wymiana jednost-

ki poprawi bezpieczeństwo energetyczne zakładów. Budżet tego zadania wynosił ok. 85 mln zł.

Równolegle trwają prace przy wymianie kotłów węglowych w zakładowej elektrociepłowni. Nowy blok węglowy będzie miał moc 100 MWe. Inwestycja warta ok. 1,3 mld złotych ma zakończyć się w połowie przyszłego roku. Będzie to kolejny krok w kierunku ograniczenia za-

nieczyszczeń wytwarzanych przez puławski kombinat chemiczny.

Spółka informuje również o rozpoczęciu rozruchu drugiej linii produkcji saletry granulowanej mechanicznie. Pierwsza linia została uruchomiona w czerwcu zeszłego roku. Obydwie mają za zadanie poszerzyć nawozowy asortyment puławskiego przedsiębiorstwa.



RS

FOT. ZAP

Tor wjedzie do parku

OPOLE LUBELSKIE Budujemy adrenaline. Tak reklamuje się firma, która zrealizuje pumptrack w parku. Dziś symboliczne wbicie łopaty na terenie budowy obiektu.

Uroczyste podpisanie umowy na budowę obiektu typu „pumptruck” i symboliczne wbicie łopaty na terenie budowy obiektu zaplanowano na środę na godzinie 9. Wykonawcy i urzędnicy spotkają się w Parku Miejskim by oficjalnie rozpocząć realizację drugiego etapu rewitalizacji parku.

– Od 10 lat łączymy zaangażowanie, pasję i kreatywność w tworzeniu pumptracków, skateparków i singletracków, a zdobywane latami doświadczenie jest gwarancją sprawnie przeprowadzonej inwestycji i budowy obiektów na najwyższym poziomie – pisze o sobie spółka Radtracks z Ławy, która będzie realizowała miejską inwestycję.

Tor będzie budowany z myślą o rowerzystach ale także dostępny dla jeżdżących na deskorolkach i rolkach.

(AGDY)



WIZUALIZACJA UM OPOLE LUBELSKIE

Obywatelu, nie musisz podawać PESEL-u

OPOLE LUBELSKIE Mieszkańcy, którzy narzekali na uchwałę przyjętą przez radnych, mieli rację. Wojewoda też uważa, że podawanie numeru PESEL, gdy popiera się obywatelską uchwałę jest zbędne. Szczegółowe zasady dotyczące wnoszenia inicjatyw obywatelskich będą bez tego zapisu

Pod koniec sierpnia Rada Miejska w Opolu Lubelskim przyjęła zasady, które regulują wnoszenie inicjatyw obywatelskich czyli uchwał jakie mieszkańcy mogą przedstawić radnym pod głosowanie. Obywatele mają takie prawo i mogą napisać projekt uchwały, którą rada zaakceptuje lub nie. Co trzeba zrobić przygotowując taki dokument określa stosowna uchwała.

Przegłosowana przez opolskich radnych (11 „za”, 3 „nie wiem”) nie podobała się mieszkańcom.

A to po co?

Przeciwnicy, z którymi rozmawialiśmy po głosowaniu, wyliczali jej wady uważając, że bardziej szkodzi obywatelom niż pomaga przy przeprowadzeniu całej procedury. Za jedną z bardziej niekorzystnych, pod kątem społecznym wskazywali konieczność

podawania numeru PESEL przez osoby podpisujące się na liście, popierając inicjatywę.

Żeby uchwała była procedowana trzeba, w przypadku Opola Lubelskiego, zebrać ich co najmniej 200. Tłumaczyli, że oczekiwanie tak wrażliwych danych jest wręcz efektem mrozącym, tym bardziej w małych społecznościach, gdzie ludzie nie są anonimowi. Będą się bali tworzyć komitet i popierać projekty uchwał. Zwłaszcza, gdy będą dotyczyły spraw nie po myśli władzy, bez względu jaka ona jest.

Teraz to stanowisko podziela wojewoda lubelski. W ramach rozstrzygnięcia nadzorczego stwierdził nieważność uchwały, właśnie w zakresie, na który wskazywali obywatele.

Jan Kowalski i Jan Kowalski

– W ocenie organu nadzoru dodanie wymogu

podania numerów PESEL osób udzielającym poparcia projektowi uchwały oraz członków Komitetu Inicjatywy Uchwałodawczej wykracza poza granice kompetencji przyznanych w ustawie o samorządzie gminnym – czytamy w piśmie Lecha Sprawki.

Wojewoda lubelski zwraca też uwagę, że ten jedenastocyfrowy symbol nie jest ani warunkiem, ani przesłanką bycia mieszkańcem gminy, jak również nie obejmuje danych dotyczących miejsca zamieszkania. A to właśnie miejsce zamieszkania ma znaczenie przy ustalaniu, czy osoby występujące z obywatelską inicjatywą uchwałodawczą są mieszkańcami gminy.

Stanowiska wojewody nie zmieniły nawet wyjaśnienia Dariusza Stachowicza, przewodniczącego rady miejskiej, który tłumaczył, że oczekiwanie wpisania przez popierających inicjatywę uchwałodawczą numeru

PESEL jest konieczne i uzasadnione. Zdaniem przewodniczącego numer powinien być kryterium identyfikującym a nie np. tylko imię i nazwisko. Bez tego identyfikatora w łatwy sposób można wpaść w pułapkę niejasności np. dwóch identycznie brzmiących imion i nazwisk. Nie będzie też można prawidłowo ustalić, czy pod listą podpisała się odpowiednia ilość mieszkańców, a ta wątpliwość może przesądzić o tym czy dany projekt będzie można uznać za obywatelską inicjatywę uchwałodawczą.

W ocenie organu nadzoru przedmiotowe wyjaśnienia nie mogły być uwzględnione.

I bardzo dobrze

– Cieszymy się z takiego stanowiska wojewody – mówi Paweł Januszek z Opola Lubelskiego, który przekazał wojewodzie uwagi mieszkańców odnośnie uchwały. – Nie powinno

być stanowione takie prawo miejscowe dotyczące obywatelskich inicjatyw uchwałodawczych, które w sądach było i jest podważane i uchylane. Chodzi o wymóg podawania nr PESEL na listach poparcia projektów uchwał składanych przez mieszkańców. Podawanie nr PESEL jest całkowicie zbędne, wykracza poza granice upoważnienia przyznanego organowi gminy przez ustawodawcę.

Jeszcze przed sierpniową sesją, gdy już był znany projekt spornej uchwały, mieszkańcy wskazywali na zasady jakie w tej samej sprawie w 2019 roku przyjęła Rada Powiatu w Opolu Lubelskim. „Powiatowy” dokument określał, że wykazy osób popierających projekt uchwały musi zawierać: imię i nazwisko mieszkańca, adres i podpis. Tyle. Obywatele „miejscy” chcieli takich samych zasad.

Teraz już mają. Co prawda od rozstrzygnięcia nad-

zorczego przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego ale jak informują opolscy samorządowcy, nie skorzystają z tego rozwiązania.

Rozpatrzą i tak

Uwagi prawników wojewody dotyczyły też § 6, który stanowił, że jeśli uchwałodawcy nie uzupełnią braków formalnych w określonym terminie, uniemożliwi to przedłożenie pod obrady Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim złożonego projektu uchwały. I projekt pozostanie bez rozpatrzenia.

Tymczasem taki dokument staje się przedmiotem obrad rady gminy na najbliższej sesji po złożeniu projektu, jednak nie później niż po upływie 3 miesięcy od dnia złożenia projektu.

Ustawodawca nie przewidział zatem możliwości nieprzedłożenia złożonego projektu pod obrady Rady Miejskiej.

(AGDY)

Nałęczowski ratusz chce usuwać bariery

ZMIANY Miasto Nałęczów przyjęło plan poprawy dostępności Urzędu Miasta dla osób niepełnosprawnych. Dokument na lata 2022-2023 zakłada montaż pętli indukcyjnych, poprawę oznakowania oraz szerszego wykorzystywania alfabetu Braille’a.

BUDYNEK nałęczowskiego magistratu już teraz spełnia podstawowe warunki dostępności dla osób poruszających się na wózkach. Posiada windę oraz toalety na parterze, a do środka obiektu można dostać się bezpośrednio z chodnika.

Nie mniej, lokalne władze rozważają wprowadzenie kolejnych udogodnień. Zgodnie z planem „poprawy dostępności” do końca przyszłego roku przewidziano montaż zestawu głośnomówiącego w kabinie dźwigu osobowego



FOT. RS/ARCHIWUM

wraz z nową tablicą sterowania z opisem naniesionym alfabetem Braille’a.

Planowane jest także założenie stanowiskowej pętli indukcyjnej dla niedosłyszących, przygotowanie

materiałów w języku migowym, zakup tablic tyflograficznych, tabliczek na drzwi z wypukłymi oznaczeniami numerów pokoi, czy dostosowanie strony internetowej gminy do potrzeb osób

niedowidzących. Wdrożenie zmian tego rodzaju obecnie zależy od tego, czy Nałęczów pozyska finansowe wsparcie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

RS

Zamość wyemituje obligacje

PIENIĄDZE Podczas wrześniowej sesji zabrakło jednego głosu, a w budżecie Zamościa 17 mln zł, które miały go zasilić z emisji obligacji. We wtorek radni zebrali się ponownie. Obrady zwołano głównie po to, by wrócić do tematu.

Zanim doszło do głosowania, w którym większość radnych dała zgodę na to, by zwiększyć zadłużenie miasta, rozgorzała dyskusja. Podczas dwugodzinnej wymiany zdań padały opinie podobne do tych, jakie wygłaszało również dwa tygodnie temu. Mówiono o niepokojąco rosnącym zadłużeniu samorządu i coraz wyższych odsetkach od zobowiązań, wynikających m.in. z inflacji. Również o tym, że inwestycje realizowane w mieście powinny być rozważnie wybierane. Wskazywano m.in., że powinno się decydować na zadania, które nie tylko pochłaniają pieniądze, jak np. drogowe,

ale raczej dające możliwość ich pozyskiwania w przyszłości oraz tworzące nowe miejsca pracy. Skarbnik Katarzyna Bucior, a także wiceprezydent Anna Maria Antos przekonywały, że bez emisji obligacji budżetu domknąć się nie da, a poza tym te pieniądze są potrzebne na to, by zapłacić wykonawcom inwestycji już rozpoczętych i uniknąć kar za niewywiązanie się z zawartych umów.

Większość radnych uznała, że pracując nad przyszłorocznym budżetem trzeba będzie skonstruować go tak, by był może nieco mniej ambitny, ale łatwiejszy w realizacji. W ostatecznym głosowaniu za emisją obligacji opowiedziało się 14 z 22 obecnych na sesji radnych. Na „nie” było 6 osób, a 2 wstrzymały się od głosu. Przypomnijmy, że obecne zadłużenie miasta przekracza 195 mln zł. AK

Hulajnogi odjechały. Nie ma ich już ani w Zamościu, ani w Chełmie

NA ULICACH Pojawiły się wiosną i właśnie zniknęły. Operator elektrycznych hulajnóg wycofał je właśnie z Chełma i z Zamościa. Dlaczego? Powodem jest, jak się okazuje, obecna pogoda i zbliżająca się zima

„Ograniczona widoczność oraz śliska nawierzchnia nie sprzyjają bezpiecznym przejazdom. Ponadto, niskie temperatury niekorzystnie wpływają na działanie akumulatorów” – czytamy w komunikacie, który firma Lime przekazała w poniedziałek naszej redakcji.

Po Chełmie elektrycznymi hulajnogami można było jeździć od kwietnia, w Zamościu pojawiły się miesiąc później. Teraz nie ma ich już ani w jednym ani drugim mieście. Ale powinny wrócić za kilka miesięcy.

– Dla Lime’a bezpieczeństwo użytkowników jest priorytetem. Wymagające warunki pogodowe często uniemożliwiają wręcz jazdę hulajnogą, co więcej nasze

doświadczenia z lat poprzednich pokazują, że zainteresowanie przejazdami drastycznie spada w okresie jesienno-zimowym – tłumaczy Michał Borek z Lime Polska.

Hulajnogi trafiają teraz do magazynów. Mają przejść przegląd i wrócić na ulice wiosną.

Niektórzy na pewno będą na to czekać z utęsknieniem, ale są i tacy, których brak tych pojazdów raczej nie zmartwi. Zwłaszcza w Zamościu ich pojawienie się wywołało spore zamieszanie, a mieszkańcy oraz radni często skarżyli się na porzucane byle gdzie hulajnogi, które często tarasowały chodniki.

– Tak było zwłaszcza w początkowym okresie, kiedy mieszkańcy chyba jeszcze nie do końca wiedzieli „z



Hulajnogi na ulicach Zamościa pojawiły się w maju, z dnia na dzień. A w październiku równie nagle zniknęły

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

czym to się je” – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu. Dodaje, że on i jego pracownicy mieli stały kontakt z operatorem i wszelkie nieprawidłowości na bieżąco zgłaszali. – Bywało, że musieliśmy takich telefonów wykonywać nawet kilka dziennie, ale z czasem sytuacja się unormowała.

– W Chełmie większych problemów z użytkowaniem hulajnóg nie było. W każdym razie do nas takie sygnały nie docierały. Mieliśmy dosłownie sporadyczne zgłoszenia o jakichś dewastacjach tych pojazdów albo ich porzucaniu w nieodpowiednim miejscu – zapewnia Mariusz Gałęziowski, komendant Straży Miejskiej w Chełmie.

AK

Sytuacja szpitala „niezmiernie trudna”

LUBARTÓW Zatrudniający 553 osoby szpital powiatowy w Lubartowie zeszły rok zakończył stratą w wysokości prawie 9,5 mln zł. Przychody nie pokrywają rosnących kosztów działalności, a zadłużenie zbliża się do 60 mln zł. Perspektywy na kolejne lata również nie są najlepsze

Radosław Szczęch

Rada powiatu lubartowskiego pod koniec września zatwierdziła sprawozdanie finansowe SP ZOZ za 2021 rok. Dane przedstawione samorządowcom przez dyrektora placówki, Mirosława Makarewicza oraz główną księgową jednostki, Agnieszkę Kasperek, mogą niepokoić. Wynika z nich, że zeszły rok szpital zakończył z ponad 9,4 mln zł pod kreską oraz zadłużeniem w wysokości ponad 58,5 mln zł. Z tej sumy ponad 21,5 mln stanowią wymagania krótkoterminowe, czyli najpilniejsze do spłaty.

Na plus można zaliczyć fakt, że w ciągu roku ten rodzaj zobowiązań udało się utrzymać w ryzach. Lubartowski SP ZOZ w zeszłym

roku wyraźnie zwiększył także przychody, które skoczyły z 65 do prawie 87 mln zł. Niestety koszty działalności w tym samym czasie zwiększyły się jeszcze bardziej, przekraczając poziom 101 mln zł. Same tylko wynagrodzenia pochłonęły 53 mln zł, notując wzrost o jedną trzecią rok do roku.

– Na podstawie zaprezentowanych wyników należy stwierdzić, że sytuacja finansowa szpitala jest niezmiernie trudna – czytamy w podsumowaniu przedstawionym radnym dokumentu. Zgodnie z prognozą, zarówno obecny rok, jak i kolejny, SP ZOZ również zakończy na minusie. Straty mają być jednak sukcesywnie obniżane. Według założeń, rok 2022 ma zamknąć się z niecały-



mi 5 milionami pod kreską, a bilans roku 2024 może być dodatni.

Bez wyraźnego zwiększenia przychodów przy jednoczesnym ogranicze-

niu kosztów, wyjście z długów będzie bardzo trudne. Według raportu, żeby za-

hamować wzrost zadłużenia i poprawić płynność należy „podjąć zdecydowane działania restrukturyzacyjne”.

Uzdrowienie finansów lubartowskiego szpitala najpewniej będzie jednym z kluczowych zadań odnowionego zarządu powiatu oraz dyrekcji SP ZOZ.

Co ważne, mimo finansowych kłopotów lubartowski szpital nie rezygnuje z inwestycji. W zeszłym roku wymieniono agregaty w maszynowni i rozpoczęto przygotowania do budowy SOR-u z lądowiskiem dla śmigłowców. W tym roku na dokumentację dla nowego oddziału przeznaczono ponad 870 tys. zł, zakupiono także nowy rezonans magnetyczny i tomograf komputerowy.

FOT. SP ZOZ

Obywatelskie projekty do realizacji

ŚWIDNIK Muzyczne Wieczory u Świętej Kingi zdobyły w Świdniku największe poparcie w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego, zdobywając 1091 głosów.

– Koncerty są ogólnodostępne, za darmo i na miejscu, nie trzeba jechać do Lublina – mówi Violetta Kasztelan, prezes świdnickiego Stowarzyszenia św. Kingi, działające przy parafii, pomysłodawca koncertów znanych artystów. Podczas czterech edycji Muzycznych Wieczorów u Świętej Kingi wystąpili: Michał Bajor, Grażyna Łobaszewska, Zespół Pieśni i Tańca Śląsk i Dagadana.

Kto wystąpi w przyszłym roku, na piątej edycji?

– To będziemy ustalać na początku 2023 roku – odpowiada Violetta Kasztelan.

Wyborem mieszkańców Świdnika, w przyszłym roku będzie realizowanych także 13 innych projektów, które zdobyły największą liczbę głosów. Po Muzycznych Wieczorach u Świętej Kingi, na drugim miejscu – pod względem liczby głosów – jest projekt „Lotnicze Miasteczko dla dzieci” – modernizacja i rozbudowa placu zabaw dla dzieci na skwerku ul. Kościuszki – Głowackiego (771 głosów), a na trzecim – „Świdnik Uwielbia” (768 głosów), organizacja festynu parafialnego na terenie zielonym parafii pw. NMP Matki Kościoła.

(AA)

JAKIE PROJEKTY BĘDĄ JESZCZE REALIZOWANE?

• „Śladami Janosika, czyli góralskie zbójowanie ze śpiewem i tańcem” – organizacja ferii zimowych dla dzieci w górach (739 głosów), • „Bajkowe podróże z Panem Kleksem” – organizacja wypoczynku letniego dla dzieci (737), • Sztuka aktywna – spotkania z kulturą w strefie wolnego czasu – cykl wydarzeń literackich i muzycznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych (697), • „Pomagajka VI” – specjalistyczny projekt przeznaczony dla dzieci wymagających diagnozy, terapii dysleksji i in. trudności konsultacji z fizjoterapii, pomocy psycholo-

ga (659), • Książka w ruchu – książkomat i wrzutomat (656), Zaczynj od Bacha...Klasycznie u Świętej Kingi – cykl koncertów popularyzujących muzykę klasyczną (640), • „Na dobry początek VIII” – projekt specjalistyczny skierowany do dzieci zmagających się z różnego rodzaju dysfunkcjami czy niepełnosprawnościami i przejawiających zaburzenia integracji sensorycznej (624), • „Mały świat VI” – projekt specjalistyczny, którego celem jest zapewnienie wsparcia najmłodszym mieszkańcom miasta, przejawiającym różnego rodzaju problemy

utrudniające codzienne funkcjonowanie, w szczególności dotkniętym zaburzeniami mowy (612), • Piłkarska Amatorska Branżowa Liga Orlikowa – liga piłki nożnej dla drużyn sześciuosobowych rozgrywana od kwietnia do czerwca 2023 r. na boisku Orlik (595), • Kołędowe Ostatki u Świętej Kingi – koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu znanych polskich artystów (554), • Piłkarskie Potyczki Pokoleń: Avia Świdnik – Świdnicanka – sportowo-rekreacyjne spotkanie kilku futbolowych pokoleń mieszkańców naszego miasta (525).

Pandemia nas rozpiła. Piwo w odwrocie, wracamy do wódki

Do częstszego picia alkoholu w okresie lockdownu w porównaniu z okresem przed pandemią przyznało się 15 proc. respondentów zbadanych przez SW Research. Taki sam odsetek wskazał częstsze picie alkoholu obecnie w porównaniu z okresem pandemicznej izolacji.

Badanie „Zmiana profilu konsumpcji napojów alkoholowych w Polsce w trakcie i po pandemii” potwierdza dane publikowane przez OECD na temat zwiększonej konsumpcji alkoholu w okresie dwóch lat pandemii, szczególnie wśród konsumentów, którzy już przed pandemią pili nadmiernie i ryzykownie. Zostało zrealizowane w sierpniu tego roku na ogólnopolskiej próbie dorosłych respondentów przez firmę SW Research. Badacze wskazują, że negatywne zachowania związane z piciem alkoholu utrwały się i są obserwowane również obecnie, jak i rosnące spożycie napojów spirytusowych.

Blisko dwa lata pandemii i społecznej izolacji wpłynęły na ilość i sposób konsumpcji alkoholu. Dane OECD wskazują na wzrost sprzedaży alkoholu w latach 2020-2021 vs 2019, pomimo okresowego zamknięcia gastronomii. Zwiększona konsumpcja alkoholu została przede wszystkim zaobserwowana w grupach konsumentów, którzy już przed pandemią pili nadmiernie i ryzykownie.

Czy negatywne zjawiska dotyczące picia alkoholu utrzymały się również po pandemii i w jakim stopniu?

Pijemy bardziej ryzykownie

Porównując czas przed pandemią oraz okresy lockdownu można zauważyć wzrost odsetka respondentów deklarujących, że w czasie izolacji w ogóle nie sięgali po napoje alkoholowe (22 proc. w stosunku do 16



proc. przed lockdownem). Obecnie do niepicia alkoholu przyznaje się 18 proc. respondentów, a więc deklarowana liczba abstynentów zmalała o 4 proc. Badani deklarują rzadsze niż przed pandemią spożywanie piwa. Picie wódki oraz wina spadło w czasie lockdownu, po czym wróciło do wcześniejszego poziomu.

W badaniu wykorzystano Test Rozpoznawania Problemów Alkoholowych, aby dokładniej przyrzeć się modelowi picia alkoholu przez osoby, które wypijają co najmniej 6 standardowych jednostek alkoholu (sja) przy jednej okazji.

Wypijanie takiej ilości alkoholu dziennie jest uznawane za picie szkodliwe i ryzykowne. Odsetek badanych, którzy w czasie pandemii pili co najmniej 6 sja przy jednej okazji co najmniej raz w tygodniu wzrósł do 17

proc. i utrzymał się po pandemii na niemal tym samym poziomie (16,5 proc.).

Co dziesiąty badany przyznał, że obecnie z powodu picia alkoholu zaniedbuje swoje obowiązki – to więcej osób niż w pandemii (9,2 proc.) i zdecydowanie więcej niż przed 2020 rokiem (7,6 proc.).

Zwiększyło się również zjawisko porannego picia alkoholu po intensywnym picu poprzedniego dnia.

Przed pandemią takie sytuacje miały miejsce co najmniej raz w tygodniu w przypadku 6,3 proc. respondentów, obecnie przyznaje się do tego typu zachowań ponad 9 proc. Polaków. Blisko 12 proc. badanych przyznaje, że ich bliscy są

zaniepokojeni ilością wypijanego przez respondentów alkoholu i sugerują im, by ograniczyli picie. To o niemal 3 proc. więcej niż przed pandemią.

Polacy piją coraz więcej mocnych alkoholi

Dane Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA) od lat pokazują, że szkodliwa konsumpcja alkoholu dotyczy 18,6 proc. Polaków – 11,3 proc. pije ryzykownie (od 6 do 12 litrów czystego etanolu rocznie), a 7,3 proc. nadużywa alkoholu (ponad 12 litrów etanolu rocznie). W jakim stopniu pandemia koronawirusa wpłynęła na zmianę tych statystyk, biorąc pod uwagę, że nastąpiły zmiany w modelach picia alkoholu oraz zmieniły się ilości konsumowanych rodzajów alkoholu?

Według badaczy Polska wraca do wódczanego modelu konsumpcji alkoholu, co jest złym prognostykiem dla walki z ryzykownym i nadmiernym piciem

FOT. PIXABAY.COM

Według PARPA statystyczny Polak wypił w 2021 więcej niż dotychczas wina i miodów, więcej wyrobów spirytusowych, a mniej piwa. W efekcie w ubiegłym roku w Polsce zanotowano najwyższe od pierwszej połowy lat 90. spożycie alkoholi mocnych i najniższe od ponad 10 lat spożycie piwa. Udział napojów spirytusowych w strukturze spożycia napojów alkoholowych, w przeliczeniu na czysty alkohol wyniósł w 2021 roku rekordowe 39,2 proc. Tak wysokich wskaź-

ników dla alkoholi mocnych PARPA nie zanotowała ani razu od kiedy publikowane są analizy, czyli od ponad 20 lat.

Statystyki GUS wskazują, że średnie roczne spożycie napojów alkoholowych na 1 mieszkańca, w przeliczeniu na 100-procentowy alkohol, w 2021 nieznacznie wzrosło (9,7 litra w roku 2021 w stosunku do 9,62 litra w roku 2020). Wzrosty spożycia są widoczne przede wszystkim w kategorii wyrobów spirytusowych – 10 lat temu statystyczny Polak wypijał 3 litry 100-procentowego alkoholu pod postacią wyrobów spirytusowych i 5,46 litra 100-procentowego alkoholu pod postacią piwa. W ubiegłym roku wartości te wynosiły 3,8 litra dla alkoholi mocnych i 5,1 litra dla piwa.

Wzrost spożycia wyrobów spirytusowych obserwujemy na przestrzeni ostatnich kilku lat. Może to oznaczać, że Polska wraca do wódczanego modelu konsumpcji alkoholu, co jest złym prognostykiem dla walki z ryzykownym i nadmiernym piciem.

Według prof. dr. hab. Andrzeja M. Fala, prezesa zarządu Polskiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego, bardzo niepokoją dane pokazujące choćby czasowy wzrost tendencji picia do upadłego. Równie źle rokują odwrócenia trendów w kontekście mocy spożywanego alkoholu. Świadczy to o dość dużej podatności części społeczeństwa i wymaga bardzo intensywnej edukacji w kierunku zdecydowanych zmian w stylu życia. Nie ma i nie będzie „zdrowego” napoju zawierającego alkohol. Niestety jego obecność w naszej kulturze jest bardzo silna, dobrym początkiem może być więc choćby częściowe jego eliminowanie poprzez zmniejszanie zawartości w napojach. Oczywiście najlepiej do 0 proc.

PAP ZDROWIE

Czy sól kuchenna może zastąpić jodek potasu?

Podawanie jodu ma sens tylko, jeżeli w otoczeniu znajduje się radioaktywny izotop tego pierwiastka – ostrzega prof. Krzysztof Pyrc z UJ w Krakowie. Amerykańskie Centrum Prewencji i Kontroli Chorób zaznacza, że soli kuchennej ani suplementów żywności nie należy używać jako substytutu jodku potasu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji opublikowało komunikat na temat dystrybucji jodku potasu, który powinien być podawany kilka lub kilkanaście godzin przed dotarciem skażonego powietrza. Zaznaczono w nim, że w ramach działań z zakresu zarządzania kryzy-

sowego i ochrony ludności, w związku z informacjami medialnymi dotyczącymi walk w rejonie Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, do komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej przekazano tabletki zawierające jodek potasu.

Prof. Krzysztof Pyrc ostrzega, że „podawanie jodu ma sens tylko, jeżeli w otoczeniu znajduje się radioaktywny izotop tego pierwiastka”. Dodaje, że nie wolno go stosować prewencyjnie, a tylko wtedy, gdy jest to zalecone. Nie należy też przekraczać odpowiedniej dawki jodku potasu.

„Jod nie chroni nas przed promieniowaniem, zmniejsza akumulację radioaktywnego izotopu I i ryzyko nowotworów tarczycy w przyszłości”

– wyjaśnia specjalista, który pracuje w Małopolskim Centrum Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nadmieniam, że korzyść z przyjmowania jodu odnoszą przede wszystkim osoby poniżej 40. roku życia, kobiety w ciąży i karmiące piersią.

„Jod może być niebezpieczny i powodować objawy uboczne” – zaznacza. Skutkiem może być zapalenie tarczycy i jej nadczynność, co z kolei może doprowadzić do zaburzeń kardiologicznych, takich jak migotanie przedsionków.

Amerykańskie Centrum Prewencji i Kontroli Chorób (CDC) w Atlancie ostrzega na swej stronie internetowej, że nie należy używać soli ku-

chennej, nawet tej jodowanej, jako substytutu jodku potasu. Nie nadają się do tego także suplementy żywności, nawet te zawierające duże ilości jodu. W obu produktach nie ma go tak dużo, by mógł zablokować wchłanianie jodu radioaktywnego. Poza tym nadmierna ilość soli w diecie jest szkodliwa, powoduje na przykład nadciśnienie tętnicze.

CDC zwraca też uwagę, że preparat z jodkiem potasu (w tabletkach lub postaci płynnej) nie chroni tarczycy, gdy dojdzie do

jej uszkodzenia na skutek działania jodku radioaktywnego lub gdy gruczoł ten był uszkodzony już wcześniej.

PAP – NAUKA W POLSCE, ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI



Blaski i cienie Pokojowej Nagrody Nobla



10 października, w wyniku zmasowanego ostrzału Ukrainy przez wojska rosyjskie, doszło do uderzenia w obiekty infrastruktury krytycznej na 12 obszarach, m.in. w Kijowie, gdzie wybuchło ponad 30 pożarów

FOT. DSNS UKRAINA

Przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r. odbywało się w cieniu inwazji Rosji na Ukrainę. W gronie faworytów Norweski Instytut Badań nad Pokojem wymieniał białoruską opozycjonistkę Swietlanę Cichanowską oraz rosyjskiego więźnia politycznego Aleksieja Nawalnego.

W uzasadnieniu eksperci podkreślali zasługi powyższych działaczy w walce z opresyjnym reżimem autorytarnym w swoim kraju oraz sprzeciw wobec wojny w Ukrainie, prowadzonej przez Rosję przy wsparciu Białorusi. Ponadto brano pod uwagę także Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, który nakazał Rosji natychmiastowe zawieszenie nie tylko operacji wojskowej w Ukrainie. Na listach bukmacherów czołową pozycję zajmował prezydent Wołodymyr Zełenski jako reprezentant narodu ukraińskiego dzielnie walczącego z rosyjskim najeźdźcą w obronie wartości demokratycznych.

Faworyci nie wygrali

Decyzja Norweskiego Komitetu Noblowskiego zaskoczyła obserwatorów wydarzeń międzynarodowych. Laureatami Pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r. zostali białoruski obrońca praw człowieka Aleś Białacki oraz rosyjski Memoriał i ukraińskie Centrum Wolności Obywatelskich. W uzasadnieniu podkreślono, że laureaci reprezentują społeczeństwo obywatelskie, przez wiele lat bronili praw człowieka i krytykowali władze. Ponadto podejmowali wysiłek udokumentowania zbrodni wojennych, łamania praw człowieka i nadużycia władzy. Wspólnie pokazu-

ją ważność społeczeństwa obywatelskiego dla pokoju i demokracji. Niewątpliwie każdy z laureatów z osobna zasługuje na Pokojową Nagrodę Nobla, natomiast „nagroda zespołowa” w powyższym zestawieniu budzi wiele zastrzeżeń. Norweski Komitet Noblowski promując wartości uniwersalne w postaci praw człowieka, demokracji i pokoju nie uwzględnił specyfiki narodowej oraz szerszego kontekstu wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Na polu obrony praw człowieka i podstawowych wolności należy pozytywnie ocenić działalność Alesia Bialackiego i Stowarzyszenia Memoriał, przeciwstawiających się reżimom twardego autorytaryzmu, odpowiednio na Białorusi i w Rosji. Działając w trudnych warunkach opresyjnych reżimów oraz deficytu podstawowych praw i wolności obywatelskich wykazującą godną podziwu odwagę i upór w obronie wartości demokratycznych. Rosyjskie władze prześladowały, a następnie zdelegalizowały Stowarzyszenie Memoriał, ponieważ organizacja badała i upowszechniała wiedzę na temat zbrodni reżimu komunistycznego. Natomiast Aleś Bialacki, mając antykomunistyczny rodowód w niepodległej Białorusi kontynuował walkę o podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Stanowczo opowiadał się przeciwko zwijaniu reform demokratycznych i utrwaleniu dyktatury Aleksandra Łukaszenki. W tym celu powołał Centrum obrony Praw Człowieka „Wiosna”.

Z kolei ukraińskie Centrum Wolności Obywatelskich powstało po rewolucji pomarańczowej i rozwinęło skrzydła podczas rewolucji godności w

zupełnie innej rzeczywistości politycznej. Aktualnie organizacja zajmuje się dokumentowaniem rosyjskich zbrodni wojennych.

Autorytaryzm i wadliwa demokracja

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z działaniem w warunkach twardego autorytaryzmu, w których władza jest zdolna do wyeliminowania opozycji wszelkimi możliwymi sposobami. Natomiast w Ukrainie ukształtował się system wadliwej demokracji, generalnie respektujący pluralizm polityczny oraz podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Niewyeksponowanie tego kontekstu w uzasadnieniu Norweskiego Komitetu Noblowskiego powoduje, że reżimy polityczne Białorusi, Rosji i Ukrainy postawiono w jednym szeregu – państw niedemokratycznych.

Jest to jeden z powodów, dla których Ukraina z pewnym dystansem podeszła do swojej pierwszej nagrody Nobla. Ukraińców, skutecznie walczących w obronie wartości demokratycznych w okresie rewolucji (pomarańczowej i godności) oraz rosyjskiej inwazji, zestawiono z przedstawicielami narodów „raczkujących” na polu walki o demokrację. Kolejnym problemem jest wrzucenie do jednego worka Białorusinów, Rosjan i Ukraińców, co w państwie naddnieprzańskim budzi złe konotacje związane z ideologią „ruskiego miru”, którego głównym paradygmatem jest kulturowo-cywilizacyjna jedność trójjedynego narodu ruskiego. W Rosji na podstawie powyższej ideologii władza świecka (Władimir Putin) i kościelna



W obliczu trwającej wojny oraz zbrodni dokonywanych na narodzie ukraińskim zaproponowana przez Norweski Komitet Noblowski formuła pokoju „bratnich” narodów jest stanowczo przedwczesna – ocenia prof. Walenty Baluk z UMCS

FOT. BARTOSZ PROLL/UMCS

(patriarcha Cyryl) odmawia Ukraińcom prawa do niepodległości i odrębności oraz formułuje zbrodnicze koncepcje rozwiązania kwestii ukraińskiej. Zamiast nieświadomego wspierania rosyjskich paradygmatów imperialistycznych Norweski Komitet Noblowski mógł rozważyć możliwość przyznania przedstawicielowi Ukrainy literackiej Nagrody Nobla. W gronie pretendentów wymieniano m.in. nazwisko Serhija Żadana, znanego ukraińskiego pisarza i poety, działacza i krytyka literackiego, który pochodzi z Donbasu i wspiera walczący z rosyjską inwazją Charków. Powyższa nagroda byłaby oceną zarówno bogatego i cenionego dorobku literackiego, jak i sprzeciwem wobec wojny oraz rosyjskiego imperializmu kulturowego.

Tak jak z drogą krzyżową

Przyznanie nagrody przedstawicielom trzech narodów, z których jeden jest ofiarą brutalnej wciąż trwającej agresji ze strony dwóch pozostałych, wydaje się być nie do końca przemyślaną decyzją. W warunkach trwającej wojny rosyjsko-ukraińskiej, gdzie również

Nagrody Nobla za 2022 r. w pełni zasługują na to wyróżnienie, natomiast przyznanie „nagrody zespołowej” pomimo szczytnych założeń posiada szereg wad. Po pierwsze, nastąpiło nieuzasadnione zrównanie reżimów politycznych Rosji, Białorusi i Ukrainy w zakresie podstawowych praw i wolności obywatelskich. Po drugie, Norweski Komitet Noblowski nieświadomie umieścił przedstawicieli trzech narodów w kulturowo-cywilizacyjnym paradygmacie „ruskiego miru”. Po trzecie, w obliczu trwającej wojny oraz zbrodni dokonywanych na narodzie ukraińskim zaproponowana przez Norweski Komitet Noblowski formuła pokoju „bratnich” narodów jest stanowczo przedwczesna. Po czwarte, świat zachodni nie zdaje sobie sprawy, że Ukraińcy oprócz walki o wartości demokratyczne i suwerenność toczą z Rosją bój egzystencjalny o własną tożsamość narodową jako część składową europejskiej, a nie euroazjatyckiej rodziny narodów. Zatem w blasku Pokojowej Nagrody Nobla pozostaną dostojni laureaci, a Norweskiemu Komitetowi Noblowskiemu przypadną w udziale cienie „nagrody zespołowej”.

PROF. DR HAB. WALENTY BALUK

dyrektor Centrum Europy Wschodniej UMCS, zastępca dyrektora Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UMCS. Jego zainteresowania naukowe obejmują systemy polityczne, politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz stosunki narodowościowe w państwach Europy Wschodniej. Z tego zakresu opublikował ponad 120 różnego rodzaju prac naukowych.

Zrównanie reżimów

Podsumowując możemy konstatować, że indywidualnie laureaci Pokojowej

Vrotcovia najlepsza

PIŁKA NOŻNA Za nami Finałowy Turniej Wolności, który zwieńczył cykl piłkarskich zawodów o tej samej nazwie. W trakcie imprezy w Zamościu najlepsi okazali się młodzi piłkarze Vrotcovii Lublin

Najlepsi podczas turniejów eliminacyjnych spotkali się w Zamościu, aby zmierzyć się w finale. W imprezie udział wzięło aż dwadzieścia zespołów. Najlepsza okazała się Vrotcovia, która w finale wygrała z Podlasem II Biała Podlaska 1:0. Natomiast w meczu o trzecie miejsce BKS Biłgoraj pokonał Tomasovię Tomaszów Lubelski 3:1. Przyznano także nagrody indywidualne – najlepszym bramkarzem wybrano Miłosza Fijałkowskiego (Podlasie Biała Podlaska), a tytuł króla strzelców uzyskał Aleks Król (Gaudium Zamość). Z kolei Puchar Fair Play trafił do graczy Tomasovii.

Co równie ważne zmaganiom młodych piłkarzy uważnie przyglądali się Sławomir Peszko i Radosław Majewski, zawodnicy Wieczystej Kraków, a w przeszłości reprezentanci Polski. – To był bardzo fajnie zorganizowany turniej z masą atrakcji, a chłopcy mieli okazję również spotkać się i porozmawiać z byłymi reprezentantami Polski: Sławkiem Peszko oraz Radkiem Majewskim, którzy rozdawali masę autografów i z wielką chęcią pozowali do zdjęć z uczestnikami turnieju – powiedział Tomasz Maciąg, trener zwycięskiej drużyny czyli Vrotcovii Lublin.

– Oprócz wizyty Radka Majewskiego i Sławka Peszki zapewniliśmy animacje zorganizowane przez znanego piłkarskiego youtubera Qeska. Piłkarskie triki zaprezentował najpopularniejszy polski piłkarski tiktoker Luki Poland, czyli Łukasz Chwiediuł. Były też koncerty muzyczne, a na scenie zaprezentowała się m.in. 18-letnia piosenkarka z Ukrainy Dolya, która uciekla przed wojną do Polski z rejonu Mikołajowa – powiedział Jędrzej Stęszewski, prezes Stowarzyszenia Wczoraj, Dzisiaj, Jutro, które było organizatorem wydarzenia.

– Nie ma większej radości, niż móc wesprzeć profesjonalnie zorganizowaną imprezę sportową dla młodych ludzi. Ich pasja, zaangażowanie, ambicja, ale także umiejętności zrobiły na mnie naprawdę wielkie wrażenie. Serdecznie gratuluję najlepszym zespołom, ale także wszystkim pozostałym, bo każda z nich musiała zrobić bardzo dużo, by dostać się do Finałowego Turnieju Wolności w Zamościu – mówił Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości, patron honorowy turniejów.

Mini Lotto (10.10)

2, 14, 22, 37, 38.

Ekstra Pensja (10.10)

17, 20, 25, 28, 32, 1.

Ekstra Premia (10.10)

5, 9, 10, 29, 33, 3.

Multi Multi (11.10) 14

4, 11, 18, 21, 25, 26, 28, 29, 32, 35, 37, 39, 41, 53, 57, 66, 70, 74, 75, 76. Plus 75.

Multi Multi (10.10) 22

4, 11, 14, 18, 23, 24, 25, 26, 29, 33, 46, 51, 57, 59, 61, 69, 70, 71, 75, 76. Plus 11.

Kaskada (11.10) 14

1, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 21, 23.

Kaskada (10.10) 22

1, 2, 4, 5, 7, 11, 12, 15, 19, 22, 23, 24.

Super Szansa (11.10) 14

0, 8, 0, 3, 6, 2, 0.

Super Szansa (10.10) 22

8, 0, 1, 0, 9, 8, 1.

Beniaminek dodał kolorytu

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Po 10 kolejkach w „najciekawszej lidze świata” zgodnie z przewidywaniami przewodzi Łada 1945 Biłgoraj. Deptać po piętach liderowi próbuje Unia Hrubieszów, którą należy uznać za jedną z rewelacji w rundzie jesiennej

Jeśli chodzi o zespół, który przewodzi w tabeli żadnego zaskoczenia nie ma. Łada już przed rozpoczęciem sezonu typowana była jako główny i w zasadzie jedyny kandydat do awansu. Prognozy, póki co się sprawdzają, bo ekipa trenera Jarosława Czarnieckiego ma na koncie 30 punktów, a więc maksymalną ilość, a do tego w każdym spotkaniu potrafi strzelić rywalom po kilka bramek. Jednak faworyt do awansu musi cały czas być czujny. A to dlatego, że świetnie jesienią spisuje się Unia Hrubieszów.

Beniaminek dowodzony przez trenera Waldemara Kogutę dodał jakości rozgrywkom. Unia w 10 kolejkach wygrała osiem meczów, jeden zremisowała (w pierwszej kolejce z Omegą Stary Zamość) i jeden przegrała (ze wspomnianą Ładą). – Czasu nie cofniemy, ale do dziś żałuję meczu z ekipą z Biłgoraja. Szkoda, że nie udało nam się go rozegrać na naszym stadionie, bo nie otrzymaliśmy na to zgody. Grając w Biłgoraju dwa razy byliśmy na prowadzeniu i szkoda, że nie udało nam się w pierwszej połowie „zamknąć” tego meczu – wspomina trener ekipy z Hrubieszowa.

Kibice Unii nie mają jednak prawa narzekać, bo ich ulubieńcy znajdują się na drugim miejscu w tabeli i nadal starają się naciskać na lidera. – Jesteśmy beniaminkiem, a w przerwie między rozgrywkami opuściło nas kilku zawodników. Udało nam się jednak zebrać fajną ekipę młodych ludzi, która liczy się w walce o czołowe lokaty. Myślę, że gramy fajną, szybką piłkę, która kibice z przyjemno-



Unia Hrubieszów (niebieskie stroje) w zeszłym sezonie grała w klasie A, a w obecnym jest wiceliderem zamojskiej klasy okręgowej

FOT. DW

ścią oglądają. Mamy mocne boki i szeroką kadrę. Dlatego mamy powody do zadowolenia. Przed startem rozgrywek nie chciałem pompować balonika, ale od samego początku w klubie mówiliśmy o tym, że chcemy grać o czołówkę – zapewnia trener Kogut.

– Przed nami kolejne wyzwania. W najbliższej kolejce zagramy z Igrosem Krasnobród, a następnie przyjdzie pora na starcie z Hetma-

nem Zamość. Będziemy walczyć i jestem optymistą, bo z mocnymi ekipami gra nam się lepiej. Niedawno graliśmy z Victorią Łukowa, która ma w swoich szeregach dobrze mi znanych zawodników z bramkarzem Krzysztofem Żukowskim na czele i potrafiliśmy strzelić im pięć bramek – dodaje szkoleniowiec Unii.

Czy ekipie z Hrubieszowa jeszcze jesienią uda się zmniejszyć

dystans do lidera? Nawet jeśli nie to Unia nie zamierza się poddawać, bo do rozegrania jest przecież jeszcze runda rewanżowa. – Runda wiosenna jest zawsze bardzo emocjonująca. A to dlatego, że drużyny broniące się przed spadkiem będą robić wszystko by zachować szansę na utrzymanie. Dlatego należy się spodziewać kilku niespodzianek – prognozuje Kogut. (bs)

Terminarz sprzymierzeńcem Unii

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Bełżyce przed sezonem była wymieniana jako jeden z kandydatów do awansu do IV ligi. Rzeczywistość zweryfikowała jednak zespół Radosława Steca, który obecnie zajmuje 10 miejsce w tabeli



Ostatnie lata dla piłki nożnej w Bełżycach nie były najłatwiejsze. Miejscowa Unia borykała się w ich trakcie z wieloma problemami natury organizacyjnej. W tym sezonie klub cieszy się dużym wsparciem ze strony lokalnych władz.

I chociaż w klubie panuje względny spokój, to w Unii postanowiono nie sprowadzać zbyt wielu zawodników spoza regionu. Zamiast tego skoncentrowano się na pracy z lokalnymi piłkarzami, których wzmocniono głównie młodzieżą. Takimi przykładami są chociażby Wołodimir Bezklupij czy Kacper Szaniawski. Obaj są wciąż nastolatkami, którzy zdobywają niezbędne doświadczenie rywalizując z dużo bardziej ograniczonymi przeciwnikami.

Tak było chociażby w ostatnią niedzielę, kiedy Unia przegrała aż 0:4 z rezerwami Wisły Puławy. Przeciwnicy wystąpili w tym spotkaniu solidnie wzmocnieni zawodnikami z pierwszej drużyny. – To była znakomita lekcja futbolu. Na naszym tle widać

Piłkarze Unii Bełżyce obecnie zajmują 10 miejsce w lubelskiej klasie okręgowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

było, że Wisła jest w pełni profesjonalnym zespołem. Byli wybiegani, silni, świetnie zmieniali pozycje. Porażka 0:4 to i tak dla nas najniższy wymiar kary – przyznaje Radosław Stec, opiekun Unii.

W najbliższych tygodniach Unia może być jednak rewelacją lubelskiej klasy okręgowej. Wszystko przez korzystny terminarz. Do końca sezonu bełżycanie zmierzą się m.in. z LKS Stróża, KS Góra Puławska, Błękitem Cyców czy Tarasolą Cisy Nałęczów. W tych wszystkich spotkaniach Unia będzie wyraźnym faworytem. – Liczyliśmy, że w pierwszej części tej rundy uda nam się załapać do górnej połowy tabeli. Nie udało nam się to, ale uważam, że w końcówce jesieni możemy jeszcze zdobyć co najmniej 10 pkt. To pozwoliłoby nam spokojnie spędzić zimę – mówi Radosław Stec.

W najbliższej kolejce jego podopieczni zmierzą się z Orionem Niedrzwica. Dla obu ekip niedzielne starcie będzie okazją do odbudowania się po dotkliwych porażkach, bo podopieczni Jacka Paździora zostali rozgromieni przez Sokół Konopnica. – Widziałem ten mecz. Orion to zespół pełen doświadczonych zawodników i wy-magający rywal – kończy Radosław Stec.

KAMIL KOZIOL

W SKRÓCIE

Powrót Lublinianki

Sekcja koszykówki w Lubliniance znowu działa. Po 41 latach przerwy klub z Wieniawy rozegrał pierwszy mecz ligowy w ramach II ligi. Na dzień dobry podopieczni Kyle'a Moon'a pokonali AZS UJ Kielce 99:80. Gospodarzy do zwycięstwa poprowadzili: Wiktor Siemianik oraz Bartosz Muda. Pierwszy z graczy zapisał na swoim koncie 26 punktów, a drugi do dorobku drużyny dorzucił 23 „oczka”. W najbliższy weekend Lublinianka zagra w Białymstoku z tamtejszym Żubrem.

Zmiana trenera w Miedzi

Kolejna roszada na ławce trenerskiej w PKO BP Ekstraklasie. Tym razem na zmianę szkoleniowca zdecydowali się działacze beniaminka – Miedzi Legnica. Drużyna pod wodzą Wojciecha Łobodzińskiego do tej pory wywalczyła zaledwie pięć punktów. Po 11 rozegranych spotkaniach zamyka tabelę. Łobodziński pracował w klubie od czerwca 2021 roku. Teraz zastąpi go dotychczasowy asystent Radosław Bella, który ma za sobą pracę chociażby w drużynach młodzieżowych Śląska Wrocław.

Nasi w jedenastce kolejki

Tygodnik „Piłka Nożna” wyróżnił zawodników Motoru Lublin i Wisły Puławy. W jedenastce kolejki znaleźli się: Łukasz Budzilek z ekipy żółto-biało-niebieskich, który na pewno udanymi interwencjami pomógł w zdobyciu punktu podczas wyjazdowego meczu z Radunią Sęczyca oraz Dominik Banach. Młodzieżowiec Dumy Powiśla zdobył swojego czwartego gola w tym sezonie przy okazji spotkania ze Stomilem Olsztyn.

Michelsen i Cierniak z nagrodami

ŻUŻEL Sezon 2022 przeszedł już oficjalnie do historii. Ostatnim akcentem rozgrywek była gala PGE Ekstraligi, na której przyznano „Szczakiele”, czyli nagrody dla najlepszych: zawodników i trenerów. Pamiątkowe statuetki trafiły także do przedstawicieli mistrzów Polski z Motoru Lublin: Mateusza Cierniaka oraz Mikkela Michelsena

Kapituła, w której znaleźli się chociażby Tomasz Gollob, czy Marek Cieślak najpierw wytypowała kandydatów do nagród w pięciu kategoriach. A następnie od 28 sierpnia do 28 września trwało głosowanie kibiców. Fani czarnego sportu uznali, że najlepszym polskim zawodnikiem rozgrywek był Bartosz Zmarzlik z Moje Bermudy Stal Gorzów, który otrzymał 38,5 procent wszystkich głosów. Na drugim miejscu rywalizację zakończył Dominik Kubera z Motoru (31,48), a kolejne lokaty zajęli: Janusz Kołodziej (Fogo Unia Leszno – 13,4), Patryk Dudek (For Nature Solutions Apator Toruń – 9,22) i Jarosław Hampel (Motor – 7,41).

„Koziołki” zgarnęły nagrodę w kategorii najlepszy zagraniczny żużlowiec, bo pierwszą lokatę wywalczył Michelsen (40,78). Duńczyk wyraźnie pokonał: Martina Vaculika (Moje Bermudy Stal) i Leona Madesna (zielona-energia Włókniarz Częstochowa), którzy otrzymali odpowiednio niemal 22 i 18 procent głosów. Robert Lambert (Apator) był czwarty (16,43), a Anders Thomsen piąty (3,35).



Żużlowcy Motoru odebrali kolejne nagrody za mistrzowski sezon 2022

FOT. PRZEMYSŁAW GĄBKA / SPEEDWAY MOTOR LUBLIN

Bardzo wyrównana była rywalizacja o tytuł najlepszego juniora. Ostatecznie górą był Mateusz Cierniak z lubelskiego klubu. Żużlowiec Motoru otrzymał dokładnie 40,19 procent głosów i nieznacznie wyprzedził Jakuba Miśkowiaka z Włókniarza (38,62). Trzeci był Bartłomiej Kowalski (Betard Sparta Wrocław – 10,55), czwarty Mateusz Świdnicki (Włókniarz – 6,19), a piąty Wiktor Lampart z Motoru (4,45).

Ciekawie było też w kategorii „niespodzianka sezonu”. W tym przypadku wielu ekspertów stawiało na Kacpra Worynę z Włókniarza i ostatecznie właśnie zawodnik częstochowskich „Lwów” odebrał statuetkę. Różnice były jednak minimalne, bo Woryna otrzymał 38,54 procent głosów, a drugi Daniel Bewley z Betard Sparty 38,12. Dużo mniejszym uznaniem kibiców cieszyli się: Chris Holder (Arged Ma-

lesa Ostrów – 9,15), Kacper Pludra (Zooleszcz GKM Grudziądz – 8,84) oraz Frederik Jakobsen (GKM – 5,35).

Kto wygrał w kategorii trener/menedżer sezonu? Niewiele zabrakło, a wyróżnienie trafiłoby do kolejnego przedstawiciela Motoru. Jacek Ziółkowski ostatecznie był jednak drugi (28,90 procent głosów). Najlepszy okazał się Stanisław Chomski (Moje Bermudy Stal – 29,89). W głosowaniu brali jeszcze

udział: Lech Kędziora (Włókniarz – 22,66), Robert Sawina (Apator – 7,54), Dariusz Śledź (Betard Sparta – 5,75) oraz Piotr Baron (Fogo Unia – 5,27).

Przyznano także „Złotego Szczakiela”, który trafił do kończącego karierę Piotra Protasiewicza. Redakcja Canal+ uznała, że najlepszym wyścigiem sezonu był 13 bieg meczu Motoru z Moje Bermudy Stal z rundy zasadniczej. Wyróżniono także nowego mistrza Polski, czyli żużlowców Motoru, a także Argę Malesa Stal, który triumfowała w rozgrywkach PGE Ekstraligi U-24.

DZISIAJ PODSUMOWANIE

Dzisiaj o godz. 16.30 w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbędzie się podsumowanie sezonu 2022. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w poniedziałek na stronie internetowej CSK. Cena wejściówki to 20 zł. Kto nie zdążył kupić biletu, ten i tak może uczestniczyć w wydarzeniu. „Koziołki” zapraszają także na plac teatralny pod CSK oraz do foyer na pierwszym piętrze. Całość dochodu ze sprzedaży biletów zostanie przekazana na zbiórke charytatywną Emilii Taczalą.

Zaczynamy rewanże

HUMMEL IV LIGA Za nami pierwsza część rundy zasadniczej w sezonie 2022/2023. W tym roku czwartoligowcy rozegrają jeszcze sześć meczów. Trzy ostatnie przed podziałem na grupy: mistrzowską i spadkową odbędą się już wiosną kolejnego roku

Wdziewiątej serii gier wydarzyło się sporo. Pierwsze punkty straciła Świdniczanica, która dopiero w końcówce meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski uratowała remis 1:1. Drużyna Łukasza Gieresza nadal wyraźnie przewodzi jednak tabeli grupy pierwszej z dorobkiem 25 punktów. Wicelider, czyli zespół Damiana Panka ma pięć „oczek” mniej. W piątce utrzymują się: Stal Poniatowa, Motor II Lublin (obie ekipy zgromadziły po 16 punktów), a także Lewart Lubartów (14). Szósty jest Powiślak Końskowola (13). Emocji nie zabrakło też w grupie drugiej. Można nawet powiedzieć, że sygnęło niespodziankami. Ciekawie było zwłaszcza w Werbkowicach. Po 29 minutach tamtejszy Kryszał przegrywał z Tomasovią 0:2 po golach: Damiana Szuty i Patryka Słotwińskiego. Sytuacja zmieniła się jednak w końcówce pierwszej połowy. Najpierw z boiska, z czerwona



Kryszał przegrywał już z Tomasovią 0:2, ale i tak zgarnął trzy punkty

FOT. KRYSZAŁ WERBKOWICE FACEBOOK

kartką wyleciał Jakub Piatneczka, a niedługo później Stanisław Rybka zaliczył kontaktowe trafienie po celnym strzale z rzutu karnego. Dużą cegiełkę do wyniku dołożył Bartłomiej Sienkiewicz, który wywalczył jedyną bramkę. A to zapowiadało spore emocje po przerwie. I dokładnie tak było. Gospodarze grali konsekwentnie, czekali na swoją okazję i w końcu się doczekali. Po szybkim ataku Rybka doprowadził do wyrównania. A w samej końcówce po rzucie rożnym i świetnej pracy w obronie Krystiana Michalaka błęd popełnił gołkiper rywali. Z prezentu skorzystał „Stasio”. Z prezentu skorzystał „Stasio” i zapewnił swojej drużynie arcyważne zwycięstwo. – Po 29 minutach na pewno nie spodziewałem się, że zdobędziemy trzy punkty – mówi Piotr Welcz. – To jest jednak cała piłka nożna, te punkty zwrotne w meczu są nieprzewidywalne. Bartek Sienkiewicz wychodził sam na sam i został przewrócony, nie

było wątpliwości, że należał nam się karny. Zresztą to była bardzo dobra akcja. Druga połowa? Z żelazną konsekwencją dalej graliśmy swoje i to przyniosło pozytywne efekty, bardzo się cieszymy, ale nie wybiegamy za daleko w przyszłość, koncentrujemy się na każdym kolejnym spotkaniu i teraz zaczynamy już myśleć o meczu ze Startem Krasnostaw – zapewnia szkoleniowiec ekipy z Werbkowic. Losy meczu odwrócił też Granit Bychawa, bo do przerwy przegrywał z liderem z Krasnegostawu 0:1. Prowadzenie Startowi zapewnił Dawid Sołdecki W drugiej połowie podopieczni Marcina Popławskiego szybko doprowadzili jednak do wyrównania, a później przechylili szalę na swoją stronę. Wygrali 3:1, ale mogli nawet zdobyć więcej bramek. – Zagraliśmy bardzo dobry mecz. Przed pierwszym gwizdkiem mówiliśmy sobie, że nie może być w naszej drużynie nikogo, kto nie

będzie realizował założeń. Chłopcy wzięli sobie to do serca. I mimo niekorzystnego wyniku po 45 minutach konsekwentnie graliśmy to, co sobie zakładaliśmy. Szybki gol na 1:1 na pewno nas napędził. Padły dwa kolejne, a mogły i następnie. Mamy jednak młody zespół, który jeszcze nie zawsze potrafi z zimną krewią zamienić sytuację na bramki. Trzeba przyznać, że rywale też dążyli do zmiany wyniku i stąd na boisku robili się duże przestranie i my potrafiliśmy to wykorzystać. Cieszymy się, bo praca chłopaków procentuje – mówi Marcin Popławski, opiekun Granitu. W grupie drugiej wydaje się, że w „piątce” powinny się znaleźć: Start, Tomasovia, Stal Kraśnik, a także Gryf Gmina Zamość. Te ekipy odskoczyły już wyraźnie od reszty stawki. Piąty jest obecnie Granit, który uzbierał 16 punktów i o pięć „oczek” wyprzedza Grom Różaniec. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1810

w Monachium odbył się pierwszy Oktoberfest

1840

urodziła się Helena Modrzejewska, polska aktorka

1844

w Krakowie wmurowano kamień węgielny pod budowę dworca Kraków Główny

1887

powstała japońska firma Yamaha

1919

założono Polski Komitet Olimpijski

1931

w Rio de Janeiro odsłonięto pomnik Chrystusa Odkupiciela

1968

w mieście Meksyk rozpoczęły się XIX Letnie Igrzyska Olimpijskie, w których wystartowało 5516 sportowców

1969

w Beskidzie Śląskim odkryto Jaskinię Salmopolską

2003

niemiecki kierowca Michael Schumacher zdobył swój szósty tytuł mistrza świata Formuły 1

2005

Chiny wystrzeliły załogowy statek kosmiczny Shenzhou 6

6

medali olimpijskich (1 złoty, 3 srebrne i 2 brązowe) zdobył amerykański narciarz alpejski Bode Miller. Dwukrotny zdobywca Pucharu Świata urodził się 12 października 1977 roku

Nowa piosenka

MUZYKA Mimi Webb już w wieku 13 lat zaczęła w swoich pamiętnikach pisać piosenki. Później nauczyła się grać na gitarze. Mniej więcej w tym samym czasie zapisała się do szkoły The BRIT School, której absolwentami są m.in. Amy Winehouse, Adele i Jessie J. Trzy lata później opuściła dom, zamieszkała u obcej rodziny i zaczęła uczęszczać do prestiżowego BIMM (British

Institute of Modern Music). W 2019 wrzuciła do internetu kilka wczesnych kompozycji i współprac, znalazła management i podpisała umowę z Epic Records. Improwizowane teledyski a cappella zaowocowały ponad 20 milionami wyświetleń na TikToku, torując drogę sukcesu dla utworów „Before I Go”, „I’ll Break My Heart Again”, „Reasons” czy „Good Without”.

W ciągu zaledwie dwóch lat Mimi Webb zgromadziła ponad 730 milionów streamów. Teraz szykuje się do wydania debiutanckiego albumu i prezentuje swój nowy singiel „Ghost of You”.

Piosenka została napisana przez Mimi i Phila Plested oraz wyprodukowana przez Stuarta Price’a. Premierze towarzyszy teledysk, którego reżyserią zajęli się Fa i Fon Watkins.



FOT. SONY MUSIC

Bella i Sebastian: Nowe pokolenie



FOT. FORUM FILM POLAND

DO ZOBACZENIA W latach 60. i 70. francuski serial „Bella i Sebastian” o przyjaźni chłopca z pirenejskim psem górskim, cieszył się wielkim powodzeniem w Europie i na kontynencie amerykańskim. Był wyświetlany również w Polsce. W latach 2013-2017 tych bohaterów przypomniano w trzech filmach kinowych.

A 18 listopada do kin trafi uwspółcześniona wersja przygód Sebastiana i jego czworonożnej przyjaciółki. Reżyser Pierre Coré, przenosząc klasyczną opowieść na ekran, odniósł się do aktualnych problemów, związanych na przykład z ekologią: „Chciałem też opowiedzieć o wzajemnych relacjach, o uczeniu się siebie ludzi z róż-

nych pokoleń. Starsza osoba przekazuje zgromadzoną przez lata wiedzę dziecku, a dziecko dzieli się wizją świata młodego pokolenia” – tłumaczył. A o bohaterach mówił tak: „Bella kocha wolność. Jej sposób na życie to swobodne bieganie po górach. Sebastian staje wobec wielu niebezpiecznych sytuacji. Jego inteligencja, odwa-

ga i przyjaźń z Bellą pomagają mu wyjść cało z opresji”.

Zdjęcia do filmu „Bella i Sebastian: Nowe pokolenie” kręcono w Pirenejach. Dziesięcioletni Sebastian niechętnie spędza wakacje w górach u babci i cioci. Jego głównym obowiązkiem jest pomoc w owczarni, ale takie zadanie mało ekscytuje chłopca wychowanego w

dużym mieście. Kiedy jednak poznaje suczkę Bellę, wielkiego, puchatego psa pasterskiego, postanawia uratować ją z rąk podłego właściciela. Sebastian jest gotów zrobić wszystko, aby ochronić swoją psią przyjaciółkę, dzięki czemu przeżyje najbardziej szalone lato w swoim życiu.

(ŹRÓDŁO: FORUM FILM POLAND)

Muzyczna Korrida

NA SCENIE Teatr Stary w Lublinie (ul. Jezuicka) zaprasza na kolejną odsłonę cyklu „Księżniczka Muzalinda”. Tym razem będzie można zobaczyć baśń „Muzyczna Korrida”. Wydarzenie odbędzie się 15 października o godz. 16.

Księżniczka Muzalinda opuszcza swoje królestwo i wybiera się w niezwykłą podróż do gorącej Hiszpanii. Okazuje się jednak, że

mieszkańcy są ponurzy i podejrzliwi. Bohaterka będzie musiała odkryć zagadkę ich dziwnego zachowania.

Przedstawienie w reżyserii Ewy Szawłowskiej, która również wcieliła się w występującą na scenie postaci. Oprawę muzyczną przygotowała Monika Polaczek-Przestrzelska. Na gitarze zagra Wiktoria Szubelak.

Koszt biletów: 30 zł.

DAD

Milo Kurtis i goście

MUZYKA We wtorek, 18 października o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej rozpocznie się koncert „Sephardic Music” w wykonaniu Milo Kurtisa z udziałem artystów z zespołu MILO Ensemble i zaproszonych gości.

Milo Kurtis od pięćdziesięciu lat obecny jest na polskiej scenie niezależnej związanej z muzyką improwizowaną, world music i free jazzem. Obecnie artysta realizuje

projekt poświęcony muzyce Żydów sefardyjskich, z którą związany jest od dzieciństwa. Kurtis połączył tradycyjne brzmienia z jazzem i awangardą, a same pieśni zostały wykonane po grecku, turecku i w języku ladino, używanym przez Sefardyjczyków.

W projekcie Milo Kurtisowi towarzyszy zespół MILO Ensemble, tworzony

przez wybitnych muzyków z różnych kontynentów. Dodatkowo zaproszenie artysty przyjęli jego przyjaciele: Kayah, Wojciech Waglewski i Leszek Możdżer, a także Dave Douglas, który na trasę koncertową przyleciał specjalnie z Nowego Jorku.

Ceny biletów: 40, 60,

80 zł.

DAD